

Polder Żelazna będzie większy. Ochroni przed powodzią Opole i okoliczne wsie str. 2



FOT. SŁAWOMIR DRAGUEA

Szukają osób z zupełnie nowymi kompetencjami. Pensje dla nich wynoszą 16 070 zł brutto – **str. 9**

BIZNES

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek
9.06.2026

Nr 131 (10 073)

www.nto.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Były burmistrz oskarżony. Zlecenia budowy dróg trafiły do znajomego **str. 4**

W największej parafii w Opolu nastąpią wielkie zmiany personalne **str. 2**

Oszustwo na lekarza. 79-latka straciła 20 tysięcy złotych **str. 3**

Nr ISSN1230-6134

Nr indeksu 348-252



DEMOGRAFIA

Tam przybywa dzieci. W niektórych gminach odnotowano wzrost urodzeń **str. 4**



FOT. AGROTURYSTYKA BRZEGDZIAKI

Zamieszanie wokół budowy spalarni odpadów

Wpis w mediach społecznościowych wywołał burzę. Wynikało z niego, że gmina kilka miesięcy wcześniej wydała decyzję środowiskową dla tej inwestycji. **str. 3**

Polska: Premier wzywa do dialogu prezydentów Polski i Ukrainy. To reakcja na kryzys orderowy **str. 6**

Świat: Papież przemówił w hiszpańskim parlamencie. Mówił o godności człowieka **str. 7**

BRZEG AKCJA BADANIA POPARCIA DLA INICJATYWY REFERENDUM

Chcą odwołać panią burmistrz

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Inicjatorzy referendum w sprawie odwołania burmistrz Brzegu jeszcze się nie zgłosili w biurze wyborczym. A już mają prawie 1,6 tysiąca podpisów poparcia.

W czasie ostatniego weekendu w Brzegu, pod zamkiem Piastów Śląskich i w amfiteatrze w parku, kilka osób ustawiło stolik i zbierało podpisy pod „deklarację poparcia dla idei przeprowadzenia referendum lokalnego”. Akcja była prowadzona także w poniedziałek 8 czerwca pod galerią handlową. Efekt to 1590 podpisów osób popierających ideę organizacji referendum w sprawie odwołania burmistrz miasta Violetty Jaskólskiej-Palus.

- To jeszcze nie jest referendum, ale rodzaj wewnętrznych konsultacji sprawdzających, czy Brzeg jest gotowy na referendum i odwołanie pani burmistrz - mówi nto Tadeusz Nowosielski, autor obywatelskiej inicjatywy referendalnej. - Wszyscy, którzy się podpisują, są o tym poinformowani. Nie chcemy doprowadzić do „spalenia” społecznej inicjatywy, tak jak to miało miejsce w Nysie czy w Grodkowie. Założyliśmy sobie, że zarejestrujemy komitet referendalny, jeśli do 15 czerwca zbierzemy 3 tysiące podpisów poparcia. Do tego czasu będziemy stali w mieście codziennie i zbierali podpisy.

Jak zaznacza Tadeusz Nowosielski w akcję jest zaangażowanych obecnie kilka osób nie związanych z żadną partią polityczną. Z mieszkańcami kontaktują się za pośred-

nictwem dwóch profili w mediach społecznościowych.

Po zarejestrowaniu komitetu i rozpoczęciu kampanii referendalnej będą jednak szukać w mieście szerszego poparcia i otwierać się na inne środowiska.

- Mieszkańcy Brzegu pokazali, że nie są obojętni na sprawy naszego miasta - poinformował w mediach społecznościowych Tadeusz Nowosielski. - Spontaniczność, zaangażowanie i determinacja Brzeżan są imponujące. Setki osób podchodziły do naszych punktów, rozmawiały, zadawały pytania i składały podpisy, pokazując, że chcą mieć wpływ na przyszłość Brzegu. Mieszkańcy chcą być słuchani. Chcą współdecydować o kierunku, w jakim zmierza nasze miasto.

Ciąg dalszy czytaj na str. 3



Dopiero pozarejestrowaniu w Krajowym Biurze Wyborczym można zbierać podpisy ws. referendum.

FOT. UM BRZEG/KRZYSZTOF STRAUCHMANN

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Jak się przygotować do oddania krwi? Co jeść, a czego unikać?
- Najlepsze sanatoria w Polsce na schorzenia kręgosłupa.

Zamów prenumeratę

Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl



FOT. PARAFIA PRZEMIENIENIA PANKSIEGO W OPOLU

Znajwiększej opolskiej parafii odejdą na inne placówki wszyscy trzej księża. Nowych będzie tylko dwóch.

W największej parafii będzie nowy proboszcz

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

Duże zmiany czekają wierzni największej parafii w diecezji opolskiej. Decyzją biskupa Andrzeja Czaia, po 13 latach urzędowania swoją posługę zakończy dotychczasowy proboszcz.

Zgodnie z dekretem, personalne rozszady wejdą w życie w środę, 26 sierpnia.

Najważniejsza zmiana dotyczy urzędu proboszcza. Po 13 latach owocnej pracy duszpasterskiej, na własną prośbę z wierzniymi pożegna się ks. Grzegorz Rencz. Decyzją biskupa został on mianowany penitencjarzem katedralnym. Uroczysta Msza święta dziękczynna za jego wieloletnią posługę w Opolu odbędzie się w niedzielę, 23 sierpnia o godzinie 9:30. Od 26 sierpnia jego miejsce zajmie ks. dr Artur

Kasprzycki, doktor nauk ekonomicznych i obecny proboszcz parafii Trójcy Świętej w Graczech. Nowy proboszcz pełni ponadto funkcję diecezjalnego moderaatora Katolickiej Odnowy w Duchu Świętym, a w przeszłości pracował już na terenie Opola jako wikariusz w parafii katedralnej.

Sierpniowe zmiany kadrowe obejmą także wikariuszy, co oznacza, że z parafią pożegna się kolejnych dwóch kapłanów: ks. Damian Rachuta - zostanie przeniesiony jako wikariusz do parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelcach Opolskich. Wierni podziękują mu za wspólną modlitwę 26 lipca o godz. 11:00; ks. Romuald Mozou - obejmie posługę w parafii św. Andrzeja Apostoła w Ujeździe. Uroczyste pożegnanie tego kapłana zaplanowano na 16 sierpnia o godzinie 11:00. W ich miejsce dekret otrzymał ks. Daniel Nowak.

©©

Ochroni przed powodzią Opole, okoliczne wsie

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

Dzięki tej inwestycji zwiększona zostanie pojemność tego suchego zbiornika z 3,8 do 9,7 mln metrów sześciennych, a jego obszar powiększy się z 200 do 400 ha.

Trwa drugi etap rozbudowy polderu Żelazna. Dzięki inwestycji zwiększona zostanie pojemność tego suchego zbiornika z 3,8 do 9,7 mln metrów sześciennych, a jego obszar powiększy się zaś z 200 do 400 ha.

- Realizacja zadania pozwoli na zapewnienie ochrony terenów zurbanizowanych i rolnych w dolinie Odry i podniesie bezpieczeństwo 4000 mieszkańców - informuje Linda Hofman z Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w Gliwicach.

Bezpieczniejsi będą mieszkańcy Opola i gminy Dąbrowa, a także miejscowości położonych w województwie dolnośląskim. Przed zalaniem zabezpieczone zostaną też firmy znajdujące się w strefie ekonomicznej przy ul. Północnej w Opolu.

Polder Żelazna. Zakres prac

Dotychczas wykonawca przeprowadził prace związane z przygotowaniem terenu pod rozpoczęcie inwestycji i ruszył z robotami budowlanymi



FOT. SŁAWOMIR DRAGUŁA

Ruszyła rozbudowa Polderu Żelazna w Opolu.

nasypu w obrębie wału przeciwpowodziowego w okolicy ul. Wrocławskiej, gdzie Kanał Ulgi łączy się z Odry.

- Formowana jest warstwa korpusu obwałowania, trwają roboty żelbetowe związane z zębem kotwiącym płyty przevalu - tłumaczy Linda Hofman.

Zakres planowanych działań obejmuje ponadto przebudowę istniejących obwałowań Odry na odcinku około 4,5 km polegającą na ich podwyższeniu i uszczelnieniu, budowę jazu „Półwieś”, który został zaprojektowany do poziomu wody stuletniej, a także prze-

budowę przevalu wpustowego „Półwieś” oraz wykonanie dróg serwisowych i rolniczych wraz z przejazdami wałowymi.

Polder Żelazna. Koszty

Prace trwają i przebiegają zgodnie z harmonogramem. Ich zakończenie planowane jest na 2028 rok.

- Trwający drugi etap przebudowy polderu Żelazna to jedno z zadań, które stanowi priorytet dla Wód Polskich w kontekście zwiększania bezpieczeństwa przeciwpowodziowego obszarów zlokalizowanych w zlewni rzeki Odry -

mówi Jan Grygier, dyrektor Wód Polskich w Gliwicach. - Inwestycja ta pełni ważną rolę i jest uzupełnieniem dla m. in. zbiornika Racibórz Dolny. Realizacja przewidzianych prac przyczyni się do ograniczenia zagrożenia powodziowego nie tylko na terenie województwa opolskiego, ale również województwa dolnośląskiego, w tym w takich miejscowościach jak m. in. Oława i Wrocław.

Całkowita wartość zadania wynosi 63 834 917,70 zł, a wysokość przyznanego dofinansowania z Unii Europejskiej to aż 50 882 812,89 zł. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
MIN	MAX	MIN	MAX
13°C	22°C	12°C	14°C
Barometr 1014 hPa		Pojutrze	
Wiatr zach. 7 km/h			
Biomet korzystny		MIN	MAX
		9°C	18°C

Uwaga: przed nami siedem deszczowych dni

W Grodźcu samochód wpadł do rzeki

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

W poniedziałek wczesnym popołudniem w Grodźcu samochód osobowy wypadł z drogi, uderzył w drzewo i zatrzymał się w korycie rzeki. Kierowca zasnął.

Do kolizji doszło chwilę po godzinie 13:00 na ulicy Częstochowskiej w Grodźcu. Jak wynika z policyjnych ustaleń, 42-letni mężczyzna kierujący samochodem osobowym marki Skoda nagle stracił panowanie



FOT. MARIO

Przyczyną tego niebezpiecznego zdarzenia było zaśnięcie kierowcy. Dostał za to mandat.

nad pojazdem. Powód? Mężczyzna najprawdopodobniej zasnął za kierownicą.

Skoda zjechała z jezdni i wpadła prosto do przydrożnego rowu, w którym płynie rzeka Białka. Tam pojazd zatrzymał się po uderzeniu w drzewo.

Incident został zakwalifikowany jako kolizja drogowa. Za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym 42-letni kierowca został ukarany przez funkcjonariuszy mandatem w wysokości 500 złotych. ©©

W Ozimku zawrzało. Ludzie nie chcą spalarni odpadów medycznych

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Zaczął się od wpisu w mediach społecznościowych, że gmina kilka miesięcy wcześniej wydała decyzję środowiskową dla tego przedsięwzięcia. Więść rozniosła się lotem błyskawicy.

- Burmistrz jest bardzo aktywny w mediach społecznościowych. Potrafi zrelacjonować najdrobniejszą rzecz, chociażby remont toalety i kuchni w jednym z przedszkoli czy modernizację wiaty w Krasiejowie, dlatego zaskoczyło mnie, że o tak poważnym przedsięwzięciu dowiedziałem się pocztą pantoflową za sprawą informacji opublikowanej w mediach społecznościowych. Anonimowy użytkownik na jednej z grup poświęconych naszemu miastu, napisał, że burmistrz dyskretnie funduje nam spalarnię odpadów medycznych i weterynaryjnych - relacjonuje Krzysztof, mieszkaniec gminy Ozimek. - Początkowo

pomyślałem, że to żart, ale pod tym wpisem był link do biuletynu informacji publicznej, a tam wszystko było czarno na białym.

Nie był jedynym, który zadzwonił do redakcji po tym, gdy wieści na temat spalarni zaczęły krążyć wśród mieszkańców.

- Mnie też zaniepokoił ten wpis - przyznaje mieszkanka Ozimka. - Zaskoczyło mnie to, że procedury wokół tej spalarni toczą się w absolutnej ciszy. Wcześniej nigdzie nie zauważyłam, żeby pojawiła się informacja, że coś takiego jest planowane. To tak, jakby ktoś chciał nas postawić przed faktem dokonany.

Obwieszczenie w tej sprawie w biuletynie informacji publicznej gminy pojawiło się już w czerwcu 2024 roku. Burmistrz Ozimka zawiadomił wówczas, że w sierpniu 2023 roku wpłynął wniosek jednej ze spółek o wydanie decyzji środowiskowej dla przedsięwzięcia polegającego na „budowie instalacji do przetwarzania odpadów z grupy 18 w procesie D10”. Chodzi o od-



Anonimowy użytkownik, napisał na forum, że burmistrz dyskretnie funduje mieszkańcom spalarnię odpadów.

pady medyczne i weterynaryjne, a instalacja miałaby powstać na terenach przemysłowych w gminie Ozimek. W zawiadomieniu informowano, że do lipca 2024 roku zainteresowani mogą zapoznać się z dokumentacją oraz składać uwagi i wnioski, które miały zostać rozpatrzone przez burmistrza przed wydaniem decyzji środowiskowej.

- Problem w tym, że wówczas nikt nie miał pojęcia, że coś takiego jest planowane - denerwuje się jeden z naszych rozmówców. - O tym, co miłe i przy-

jemne, można przeczytać w gminnej gazecie. Spalarnia jest kontrowersyjna, więc na ten temat mógł się natknąć tylko pasjonat czytania BIP-u albo śledzenia gminnej tablicy ogłoszeń.

30 grudnia 2025 roku w BIP-ie pojawiło się kolejne obwieszczenie, tym razem o wydaniu decyzji środowiskowej dla planowanego przedsięwzięcia. Zainteresowani mogli zapoznać się z jej treścią oraz dokumentacją sprawy w ciągu 14 dni.

Poprosiliśmy władze gminy o odniesienie się do sprawy.

- Gmina Ozimek nie jest stroną tego postępowania administracyjnego, co oznacza, że zgodnie z obowiązującymi przepisami jest wyłącznie organem wydającym decyzję środowiskową - poinformował sekretariat burmistrza. - Inwestorem jest prywatna spółka, która zamierza prowadzić działalność na terenie po hutnictwie, zakupionym od huty. Podkreślamy jednocześnie, że inwestycja uzyskała opinie oraz decyzje właściwych instytucji, m.in. Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Opolu, Dyrektora Wód Polskich Zlewni w Opolu oraz Państwowej Powiatowej Inspekcji Sanitarnej w Opolu.

Gmina podkreśla, że działała zgodnie z prawem, publikując na każdym etapie postępowania stosowne obwieszczenia na stronie BIP: - Kancelaria prawna przed wydaniem decyzji środowiskowej wydała opinię, iż nie istnieje możliwość odmowy wydania decyzji środowiskowej. Gmina Ozimek obserwuje sytuację i jeśli zajdzie taka koniecz-

ność, podejmiemy dalsze działania prawne w celu ochrony interesu mieszkańców - czytamy w oświadczeniu przesłanym do nto.

Pod koniec ubiegłego tygodnia burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek poinformował w swoich mediach społecznościowych o zaplanowanym spotkaniu z prywatnym inwestorem, podczas którego chce go poinformować o obawach i sprzeciwie mieszkańców względem inwestycji.

- Podkreślam, że Gmina Ozimek nie jest inwestorem ani partnerem tej inwestycji. Jest ona planowana przez prywatny podmiot na prywatnym terenie. Mimo ograniczonych możliwości formalnych nie pozostaniemy bierni wobec sprawy, która budzi tak duże społeczne emocje. Kolejnym krokiem będzie spotkanie na terenie huty z udziałem radnych Rady Miejskiej, a następnie organizacja spotkania inwestora z przedstawicielami mieszkańców - napisał burmistrz.

W Brzegu ruszyła akcja zbierania podpisów w sprawie referendum. Ale to dopiero próba

ciąg dalszy ze str. 1
Krzysztof Strauchmann

Aby referendum było ważne do urn musi pójść prawie 7 tysięcy mieszkańców Brzegu. Do odwołania burmistrza potrzebna jest zwykła większość głosujących.

Zgodnie z prawem, żeby doprowadzić do referendum w Brzegu w sprawie odwołania burmistrza, musi się zebrać grupa co najmniej 15 obywateli posiadających prawo wyborcze w gminie. Muszą wybrać pełnomocnika i zgłosić do komisarzy wyborczego w Opolu zamiar wystąpienia z inicjatywą referendalną. Jednocześnie muszą też powiadomić o inicjatywie samą burmistrza. Takiego zgłoszenia do poniedziałku 8 czerwca nie było.

Dopiero po zgłoszeniu i zarejestrowaniu w Krajowym Biurze Wyborczym grupa inicjatywa może zacząć zbierać podpisy poparcia i ma na to 60 dni. Może to robić tylko na kartach wyraźnie opisanych, na których będą też nazwiska wszystkich członków grupy referendalnej oraz pełnomocnika. Każdy podpisujący się, oprócz pełnego imienia i na-



Aby zarządzone zostało referendum ws. odwołania burmistrza Violetty Jaskólskiej-Palus, po zarejestrowaniu komitet społeczny musi zebrać około 2600 podpisów.

zwiska podaje też swój adres i numer Pesel, co jest potem sprawdzane.

Aby doprowadzić do referendum poparcie pod wnioskiem powinno wyrazić co najmniej 10 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców Brzegu. W wyborach samorządowych w 2025 roku w Brzegu uprawnionych do głosowania było 25 765 osób, tak więc wymagane do organizacji referendum 10 procent to ok. 2,6 tysiąca doro-

stych mieszkańców gminy, bo dane aktualne dopiero przygotowuje urząd gminy. To prawie dwa razy tyle, ile teraz udało się zebrać w trzy dni. Ostatnia inicjatywa referendalna w gminie Cisek nie doszła do skutku właśnie dlatego, że inicjatorom nie udało się zebrać wymaganej ilości podpisów poparcia. Komisarz wyborczy odmówił ogłoszenia referendum.

Referendum w sprawie odwołania burmistrza będzie

ważne, jeśli weźmie w nim udział co najmniej 3/5 liczby osób, które uczestniczyły w wyborze. W II turze wyborów na burmistrza Brzegu w 2024 roku głosowało 11 038 osób. Tak więc do urn referendalnych w Brzegu musiałyby pójść 6623 osoby. W referendum w Nysie, w 2025 roku, udało się doprowadzić do głosowania, ale do urn przyszła zbyt mała liczba mieszkańców. Wynik głosowania nie był więc wiążący.

Oszustwo na lekarza. 79-latkka straciła 20 tys.

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

79-letnia mieszkanka powiatu nyskiego padła ofiarą oszustów działających metodą „na lekarza”. Uwierzyła, że człowiek jej rodziny przebywa za granicą w szpitalu i pilnie potrzebuje pieniędzy.

Do zdarzenia doszło w czwartek po godzinie 18:00. Na telefon stacjonarny seniorki zadzwonił mężczyzna podający się za zagranicznego lekarza. Poinformował kobietę, że osoba z jej rodziny jest w ciężkim stanie, a na leczenie i zakup leków natychmiast potrzebne są pieniądze.

79-latkka uwierzyła w przedstawioną historię. Po niespełna godzinie przekazała 20 tysięcy złotych osobie, która przyjechała odebrać gotówkę. Dopiero później okazało się, że była to próba wyłudzenia, a pieniądze trafiły w ręce przestępców.

Policja przypomina, że oszuści stale modyfikują swoje metody. Wcześniej często wykorzystywali scenariusze „na wnuczka”, „na wypadek” czy „na pracownika banku”. Teraz podszyli się pod lekarza, wyko-

rzystując emocje, strach o bliskich i presję czasu.

Przed sezonem urlopowym funkcjonariusze apelują, aby rozmawiać z osobami starszymi o tego typu zagrożeniach. Przestępcy mogą wykorzystywać fakt, że ktoś z rodziny rzeczywiście przebywa za granicą, co uwiarygadnia ich historię.

W przypadku telefonu z informacją o nagłym wypadku, chorobie lub konieczności pilnego przekazania pieniędzy należy zachować szczególną ostrożność. Taką informację trzeba natychmiast zweryfikować, najlepiej dzwoniąc bezpośrednio do osoby, której sprawa ma dotyczyć, albo do innego członka rodziny.

Policja przypomina również, aby nie przekazywać pieniędzy osobom obcym, niezależnie od tego, czy podają się za lekarzy, policjantów, adwokatów, kurierów czy pracowników instytucji. Każdą próbę oszustwa należy zgłaszać pod numer alarmowy 112 albo bezpośrednio do najbliższej jednostki policji. Najważniejsza zasada jest prosta: żadna wiarygodna instytucja nie wysyła przypadkowej osoby po gotówkę do domu. ©

DEMOGRAFIA NA NIEKTÓRYCH OPOLSKICH WSIACH, PIERWSZY RAZ OD WIELU LAT, URODZIŁO SIĘ WIĘCEJ DZIECI

Przeprowadzili się i przyszedł czas na dzieci

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Z Opolszczyzny znów zniknęło 7 tys. mieszkańców. Ale w niektórych gminach w 2025 r. urodziło się więcej dzieci niż poprzednio. Rodziny przenoszą się z miast na wieś, bo tam jest taniej.

Według najnowszych danych GUS w ciągu roku 2025 w całym województwie opolskim urodziło się 5120 dzieci, o 290 mniej niż w roku 2024. Jednak rok wcześniej spadek liczby urodzeń był zdecydowanie większy. W 2024 mniej urodzeń o 767 w stosunku do roku 2023.

Pięć powiatów Opolszczyzny zanotowało w 2025 roku więcej urodzin niż w 2024. To powiat głubczycki, namysłowski, strzelecki, opolski i oleski. Na razie wzrost jest niewielki. Urodzenia nie przeważają nad liczbą zgonów, region dalej się wyludnia. Ale to pierwsze dobra informacja demograficzna od lat.

Wyraźniej nową tendencją widać na wsiach. W małych gminach wiejskich wzrost liczby urodzin to kilka czy nawet kilkanaście dzieci więcej niż w 2024. W gminie Polska Cerekiew wzrost porodów wyniósł rekordowo dużo - 47 procent (21 urodzin w 2024, 31 w 2025). Na plus wyróżnia się także Baborów, Byczyna, Cisek, Wołczyn, Walce, Namysłów, Pokój, Pakosławice, Skoroszyce, Dobrodzień, Górzów Śląski, Chrzastowice, Dobrzeń Wielki, Murów, Niemodlin, Ozi-

mek czy Jemielnica. W tych gminach ludzie częściej decydują się na potomstwo. Może dlatego, że na wsi wychowanie dzieci stało się łatwiejsze niż w mieście?

- Mieszkając na wsi cieszymy się ciszą i spokojem - opowiadają Marcin i Wioletta spod Głuchołaz, którzy na wieś przeprowadzili się pięć lat temu. Wybrali miejscowość blisko miasta, gdzie wychowują obecnie czworo dzieci. Mają z domu 2,5 kilometra do szkoły, 3 kilometry do przedszkola. W zasięgu ręki sklepy, urzędy, przychodnia. - Niemal każdą wolną chwilę dzieci spędzają na podwórku. Dużo spacerujemy wśród pól i lasów. Mamy swój sad, warzywnik, ale też kury, kaczki, gęsi. Dzieci zbierają jajka, wiosną obserwują wylęgi i dalszy rozwój zwierząt. Niedawno razem sadziliśmy ziemniaki, teraz zbieramy truskawki. Żyjemy w bliskim kontakcie z przyrodą, możemy pokazywać dzieciom zachodzące w naturze procesy. Jesteśmy przekonani, że ma to dobry wpływ na rozwój naszych dzieci.

Dla Marcina i Wioletty decyzji o przeprowadzce ważną była też strona finansowa. Za duży dom i ponad pół hektara podwórka zapłacili o wiele taniej, niż za nieruchomości w mieście. Remont zrobili własnymi siłami.

- Chcemy z żoną wychowywać nasze dzieci wśród natury, a nie na betonowym osiedlu - mówi Jakub, któremu niedawno urodziło się dziecko. Kupił na wsi działkę i przygotowuje się do budowy domu. Nie zniechęca go



Rodzina Linków, o której niedawno pisaliśmy w nto, z miasta przeniosła się na wieś i prowadzi pod Głuchołazami agroturystykę „Brygadziaki”.

nawet to, że do pracy w mieście będzie dojeżdżał godzinę. - Myślmy nawet o edukacji domowej naszych dzieci.

Wzrost urodzin, to drugi etap. Rodziny przeprowadzające się z miasta albo powracające z zagranicy po migracji zarobkowej, najpierw szukają dla siebie miejsca, szykują dom, przenoszą się. Po ustabilizowaniu sytuacji zaczynają myśleć o potomstwie.

- Choć jesteśmy gminą na samym skraju Opolszczyzny, to coraz częściej zaglądamy do nas w poszukiwaniu domów i działek mieszkańcy aglomeracji śląskiej. Zwłaszcza do wiosek leżących przy granicy województwa - przyznaje wójt Polskiej Cerekwi Piotr Kanzy. - Wybierają typowo

rolnicze tereny, w malowniczym krajobrazie. Mamy nawet rodzinę z Warszawy. I nie są to osoby wyłącznie w wieku emerytalnym, ale rodzice w wieku 40 plus, aktywni zawodowo. U nas łatwiej jest kupić za połowę ceny z miasta teren czy dom. W gminie mamy wszystko, co jest potrzebne do życia - sklepy, szkołę, przedszkole, nawet basen. Do pracy w Kędzierzynie Koźlu czy w Raciborzu można szybko i wygodnie dojechać. Społeczeństwo stało się też w ostatnich latach bogatsze, ludzi stać na więcej i być może dlatego chętniej decydują się na potomstwo.

Uroki życia na wsi już dawno odkryły rodziny wielodzietne (troje dzieci i więcej). Jak wynika

z raportu Związku Dużych Rodzin i Instytutu IPSOS, 60 procent dużych rodzin żyje na wsi, a tylko 8 procent w dużych miastach. To też jest środowisko o bardziej konserwatywnych poglądach. 64 procent rodzin wielodzietnych ma ślub kościelny, a tylko 10 procent żyje w związkach niesformalizowanych. Ludziom z takim nastawieniem łatwiej się pogodzić z wiejskim życiem. To trochę inne środowisko niż rodziny osiedlające się w wygodnych osiedlach, zwanych sypialniami wiejskich miast. Tych ze wsią niewiele łączy.

- Wśród nowych mieszkańców mamy lekarzy czy górników, którzy szukają spokojnego życia i ładnej okolicy. To oni przyciągają

kolejnych. Jest nawet rodzina z Gdańska, która kończy budowę domu u nas - mówi wicewójt Pokoju Piotr Grzybowski.

Po drugiej stronie demograficznych trendów pozostają duże miasta. W Opolu w 2025 roku urodziło się mniej dzieci niż rok wcześniej (o 122 dzieci mniej, co daje spadek liczby urodzeń o 14 procent). W gminie Nysa, która od lat zachęca do posiadania dzieci, urodziło się ich w 2025 roku o 19 mniej. Jednak w wiejskiej części gminy Nysa urodzin było wyraźnie więcej niż w 2024. Demografia pikuje w dół w większości miast Opolszczyzny. Mniej dzieci (o kilka do kilkunastu procent) było w 2025 roku w Kędzierzynie Koźlu, Brzegu, Grodkowie, Kluczborku, Gogolinie, Krapkowicach, w Prudniku czy Głogówku. Są też miasta, gdzie spadek dzietności był bardzo wysoki, sięgający 30 procent (Zdzieszowice, Otmuchów, Głuchołazy). Wśród miast powiatowych wyróżniają się Głubczyce, gdzie przed rokiem urodziło się o 2 dzieci więcej. Razem z wiejską częścią gminy dzieci przybyło 15, co za kilka lat da już jeden dodatkowy oddział klasowy więcej.

Jak wynika z badań socjologicznych, 8 procent ludzi wcale nie planuje posiadania potomstwa. W młodszych pokoleniach (18 - 24 lata) ludźmi programowo bezdzietnych jest nawet więcej - 13 procent. Chcą mieć życie, pieniądze i czas tylko dla siebie i ewentualnie dla partnera. W miastach tacy ludzie mają większą ofertę atrakcyjnego spędzania czasu.

Akt oskarżenia przeciwko byłemu burmistrzowi

Anna Gryglas
agtyglas@nto.pl

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Janowi W., byłemu burmistrzowi Otmuchowa.

- Janowi W. zarzucono przekroczenie uprawnień przysługujących mu jako burmistrzowi Otmuchowa i udzielenie 31 zamówień na remonty dróg gminnych, pomimo tego, że zadanie powinno zostać potraktowane jako jedność i objęte procedurą przetargową w trybie zamówień publicznych - informuje Stanisław Bar, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Opolu.

Według prokuratury zlecenia trafiły do jednego przedsiębiorcy. Miał to być prywatny znajomy byłego burmistrza.



Z ustaleń kontroli wynikało, że prace mogły być dzielone na mniejsze zamówienia, mimo że ich łączna wartość przekraczała próg stosowania procedury przetargowej.

- W tym zarzucie przyjęto, że działał on w celu uzyskania korzyści majątkowej przez inną

osobę, w tym wypadku przez podmiot, który uzyskał te zlecenia - dodaje Stanisław Bar.

Śledczy wskazują też na kontekst wyborczy sprawy: - W toku śledztwa ustalono, że

te remonty, ściśle powiązane z kampanią wyborczą, miały na celu oddziaływanie na wyborców poprzez poprawę stanu dróg gminnych i przedstawienie burmistrza w dobrym świetle - mówi rzecznik prokuratury.

Burmistrz nie przyznał się do popełnienia przestępstwa. Sprawa jest pokłosiem kontroli, którą po objęciu urzędu zlecił obecny burmistrz Otmuchowa Damian Nowakowski. Po analizie dokumentów złożył zawiadomienie do prokuratury w sprawie możliwości popełnienia przestępstwa. Portal nto.pl pisał wtedy, że chodziło o remonty dróg prowadzone w gminie od 1 stycznia 2023 roku do 30 kwietnia 2024 roku.

- Mieliśmy podejrzenia, że wiele z prowadzonych przed i w okresie kampanii wyborczej częściowych remon-

tów dróg na terenie gminy odbyło się niezgodnie z obowiązującym prawem. Dlatego zleciłem kontrolę dotyczącą stosowania ustawy Prawo zamówień publicznych w tym zakresie. Skala nieprawidłowości i zaniedbań jest szokująca - mówił wówczas Damian Nowakowski, burmistrz Otmuchowa.

Z ustaleń kontroli wynikało, że prace mogły być dzielone na mniejsze zamówienia, mimo że ich łączna wartość przekraczała próg wymagający zastosowania procedury przetargowej. Kontrolujący wskazywali także na braki w dokumentacji, pozorny charakter postępowań i kierowanie kolejnych zapytań do tych samych firm.

Teraz sprawą zajmie się sąd. Za zarzucany czyn grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

ROCZNICA W OPOLU DYSKUTOWANO O TRAKTACIE POLSKO-NIEMIECKIM

Ten dokument zmienił życie tysięcy

Łukasz Biernacki
lbernacki@nto.pl

Deбата „Polska i Niemcy 35 lat po traktacie o dobrym sąsiedztwie: Pamięć, interesy, odpowiedzialność” odbyła się w opolskiej Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Politycy, eksperci i przedstawiciele młodego pokolenia dyskutowali o ewolucji dwustronnych relacji i wyzwaniach przed oboma państwami.

Wydarzenie moderował Bartosz Wielński, zastępca redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”, a w dyskusji wzięli udział m.in. minister spraw wewnętrznych i administracji Tomasz Siemoniak, prezes Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej Ryszard Galla, były premier Saksonii-Anhalt Christoph Bergner oraz germanistka i dziennikarka Joanna Stolarek.

Czym był Traktat o dobrym sąsiedztwie?

Przypomnijmy, traktat między Rzeczypospolitą Polską a Re-

publiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy został podpisany 17 czerwca 1991 roku w Bonn.

Główne założenia porozumienia z 1991 roku obejmowały: uregulowanie kwestii mniejszości niemieckiej w Polsce oraz polskiej w Niemczech na zasadzie wzajemności, podkreślenie znaczenia relacji polsko-niemieckich dla jedności Europy, intensyfikację wymiany kulturalnej oraz współpracy młodzieży z obu krajów (powołano m.in. Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży), a także wyrażenie przez Niemcy zrozumienia i wsparcia dla polskich dążeń do integracji ze strukturami Europy Zachodniej.

Jeden z najważniejszych dokumentów

Uczestnicy wydarzenia podkreślali, że traktat stworzył stabilne ramy, które pozwoliły na budowę głębokich relacji gospodarczych i politycznych, w tym wsparcie Niemiec



Traktat o dobrym sąsiedztwie po raz pierwszy po II wojnie światowej otwarcie uregulował status i prawa żyjących w Polsce osób pochodzenia niemieckiego.

przy wejściu Polski do NATO i Unii Europejskiej.

- Dziś sięgając do tego traktatu widzimy jak dojrzałe, jak mądre były te zapisy, jak ufundowały 35 lat dobrej współpracy, wsparcia Niemiec przy wejściu do NATO, wspar-

cia Niemiec przy wejściu Polski do Unii, zbudowaniu bardzo mocnych relacji gospodarczych. Niemcy są głównym partnerem gospodarczym Polski, również Polska dla Niemiec jest istotnym partnerem gospodarczym, ważniejszym niż np.

Rosja jeszcze przed wojną, przed embargami - mówi Tomasz Siemoniak, minister spraw wewnętrznych i administracji.

W trakcie spotkania przypomniano również, że traktat miał szczególny wymiar dla re-

gionu Śląska Opolskiego. Po raz pierwszy po II wojnie światowej otwarcie uregulował on bowiem status i prawa żyjących tu osób pochodzenia niemieckiego. Prezes Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej zaznaczył, że dokument ten przyniósł poczucie stabilności i dał symboliczny impuls do spokojnej pracy na rzecz własnego regionu, bez obaw o ewentualne represje.

- Przede wszystkim traktat uznał, że my jako obywatele polscy pochodzenia niemieckiego mieszkamy tutaj, jesteśmy. Wiemy przecież, że do spotkania w Krzyżowej to raczej we władzach PRL-u, a także tych nowotworzonych władzach w III Rzeczypospolitej nie bardzo wspomniano, że jest taka grupa, która mieszka w różnych zakątkach Polski, a największa tutaj na terenie województwa opolskiego, czyli historycznie patrząc Górnego Śląska. Także to jest dla nas rzecz bardzo ważna, była ważna i myślę, że zawsze będzie dla nas pewnym symbolem - wspominał Ryszard Galla.

AUTOPROMOCJA

0011536420

Najważniejsze informacje z regionu
wydarzenia | sport | biznes | nauka | rozrywka

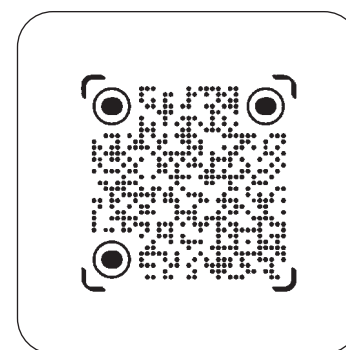
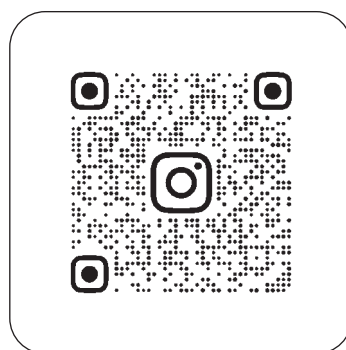


codzienne wydania gazety

↓ OBSERWUJ NAS



największy portal regionalny na Opolszczyźnie



Nowa Trybuna Opolska – **Codziennie z Tobą**

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Narkotyki przejęte przez służby

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji i Krajowej Administracji Skarbowej udaremniły przemyt prawie tony heroiny. - To największa tego typu operacja od ponad dekady, to największa tego typu operacja antynarkotykowa ostatnich lat - ocenił szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Przekazał, że w okresie pierwszych pięciu miesięcy roku służby zabezpieczyły ponad 83 t narkotyków. Dla porównania w całym 2025 r. zabezpieczonych zostało 56 t, a w 2022 r. - 19 t.

- Więcej przez pięć miesięcy (...) polskie służby zneutralizowały cztery razy więcej narkotyków niż w roku 2022 - podkreślił. Dodał, że w ciągu ostatnich pięciu miesięcy zlikwidowano 49 laboratoriów i 4 plantacje konopi.

- Ten rok dzięki skutecznej pracy naszych służb wydaje się rokiem walki z narkotykami. Prawie 1200 osób zatrzymanych w tym zakresie, 83 osoby z zarzutami dotyczącymi kierowania zorganizowaną grupą przestępczą (...).
PAP

INWESTYCJA

Most w Sanoku prawie gotowy



10 czerwca rozpoczną się procedury związane z odbiorem nowego mostu na Sanie w Sanoku. Całkowita wartość inwestycji wyniosła przeszło 100 mln złotych. Długość nowej przeprawy mostowej to 235 m, a długość wszystkich połączeń i zjazdów to ponad 1 km. Oficjalne otwarcie zaplanowano na 10 lipca.

WYPADEK

Drzewo przygmiotło dwie osoby

Kobieta i mężczyzna poruszający się na wózku zostali przygmioteni przez drzewo, które przewróciło się na chodnik przy ul. Łopuskiego w Kołobrzegu. Do zdarzenia doszło w poniedziałek po godz. 9.00.

- Poszkodowana została kobieta, którą spod drzewa wydobyły osoby postronne jeszcze przed przybyciem służb. Drugą osobą, na którą

spadło drzewo, był mężczyzna z niepełnosprawnością. Jego uwolnili strażacy - poinformował rzecznik zachodniopomorskiej PSP asp. Dariusz Schacht.

Strażak podał, że obie te osoby zostały przebadane przez zespoły ratownictwa medycznego i przewiezione do szpitala na dalszą diagnostykę i obserwację. PAP

WARSZAWA

Sędzia Tomasz Grochowicz został wylosowany do rozpoznania sprawy o wydanie Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) wobec b. szefa Ministerstwa Sprawiedliwości, posła PiS Zbigniewa Ziobry - poinformował wydział informacji Sądu Okręgowego w Warszawie. Sędzia Grochowicz został wylosowany po tym, gdy na wniosek Prokuratury Krajowej w ubiegły wtorek ze sprawy została wyłączona sędzia Joanna Grabowska.



Jeżeli (...) płaca nauczyciela ma wzrosnąć o te 2,5 punktu, to będzie to propozycja głęboko niesprawiedliwa

Sławomir Broniarz, prezes ZNP

Premier wzywa Nawrockiego i Zeleskiego do rozmowy

Karolina Wrońska
Warszawa

O „bezpośrednią i szczerą rozmowę”, zanim „emocje zrujnują naszą solidarność”, zaapelował premier Donald Tusk do prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zeleskiego.

Po tym, gdy pod koniec maja prezydent Ukrainy nadał imię „Bohaterów UPA” jednej z jednostek wojskowych swojego kraju, na poniedziałek zwołane zostało posiedzenie Kapituły Orderu Orła Białego, by m.in. zająć się propozycją prezydenta Nawrockiego odebrania tego Orderu Zeleskiemu. W związku z napiętą sytuacją w Warszawie był szef kancelarii prezydenta Ukrainy Kyryło Budanow, który w piątek i sobotę rozmawiał z przedstawicielami prezydenta i rządu.

Premier Donald Tusk do kwestii polsko-ukraińskich napięć odniósł się w poniedziałek na platformie X.

„Ponieważ dyplomacja nie przyniosła żadnych efektów, zwracam się publicznie do Prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zeleskiego o bezpośrednią i szczerą rozmowę. Zanim emocje zrujnują naszą solidarność, która narodziła się w obliczu rosyjskiego zagrożenia” - napisał premier. Podkreślił, że „współpraca leży w interesie obu naszych państw i narodów, a konflikt w interesie Mo-



Zeleski został odznaczony Orderem Orła Białego w kwietniu 2023 roku przez prezydenta Andrzeja Dudę

skwy”. „To chyba oczywiste dla nas wszystkich” - dodał szef rządu.

Szefowi rządu odpowiedział, także na platformie X, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz. „Nierzadko się zdarza, żeby Premier przyznawał się do swojej kompletnej niemocy. Wskazując na brak efektów prowadzonych przez siebie działań dyplomatycznych, nie wystawia też dobrej oceny Ministrowi Spraw Zagranicznych” - napisał prezydencki minister.

Podkreślił, że „po wyeliminowaniu ze spotkań Niemiec,

Francji i Wielkiej Brytanii w sprawie ukraińskiej, premier Donald Tusk po raz kolejny pokazuje, jak bardzo jest na aulcie”. „A miał go nikt nie ogrzać” - napisał prezydencki minister.

W poniedziałek dziennikarze w Sejmie pytali szefa MSZ, czy Zeleski powinien stracić Order Orła Białego.

- Pan prezydent chciał mieć politykę zagraniczną, mieć na nią wpływ, więc czeka go decyzja, która na pewno będzie miała poważny wpływ na politykę zagraniczną. Dlatego mam nadzieję, że Kapituła i pan prezydent podejmie

mądrą decyzję - powiedział Sikorski.

- Ja osobiście uważam, że będzie dziwnie, gdy okaże się - jeśli zawężymy sprawę do żyjących - że Order Orła Białego ma pan były kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder, który od Putina bierze pieniądze, a nie ma go ten, który z Putinem walczy - dodał szef polskiej dyplomacji.

Wołodymyr Zeleski został odznaczony Orderem Orła Białego w kwietniu 2023 roku przez ówczesnego prezydenta Andrzeja Dudę „w uznaniu znamienitych zasług w pogłębianiu stosunków między Polską a Ukrainą, za rozwijanie współpracy na rzecz demokracji, pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz niezłomność w obronie niezbywalnych praw człowieka”.

Order Orła Białego to najstarszy i najważniejszy order państwowy. Kapituła Orderu Orła Białego przewodniczy prezydent. Kapituła ma prawo wyrażania opinii we wszystkich sprawach dotyczących orderu, może też m.in. wystąpić do prezydenta z inicjatywą nadania orderu lub jego pozbawienia. Obecnie w Kapitułe Orderu Orła Białego, oprócz prezydenta Nawrockiego, zasiadają: kanclerz Kapituły Orderu Orła Białego prof. Michał Kleiber, Zofia Romaszewska, Adam Bujak, Wojciech Roszkowski i Bronisław Wildstein. PAP

Kosiniak-Kamysz: Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej

Karolina Wrońska
Swinoujście

- Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej, nigdy nie będą jej utrudniać - powiedział w poniedziałek w Swinoujściu wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON wziął udział w konferencji dotyczącej energetyki wiatrowej. Wspominał o wyzwaniach, które gwarantują bez-

pieczeństwo Polski. Wymienił zdolności militarne, silną armię, która wspomaga i wspiera sojuszników, odporność gospodarki oraz bezpieczeństwo energetyczne.

- To dla naszego rządu jest absolutnie priorytet. Zbudowanie takiego potencjału energetycznego w Polsce, na lądzie i na morzu, który daje niezależność i powoduje, że nie ulegamy żadnym szantażom międzynarodowym. Nie jesteśmy zależni wtedy ani od Wschodu, ani

od Zachodu. Nie będziemy musieli zabiegać w trudnych warunkach o dostawy - powiedział wicepremier.

Wskazał, że kluczowy jest mikrosystem energetyczny, który gwarantuje trwałe bezpieczeństwo. Kosiniak-Kamysz podkreślił też, że nie można się zgodzić z głosami tych, którzy chcą „zniszczyć energetykę odnawialną”.

- Ona w ubiegłym roku dostarczyła już ponad 30 procent energii w Polsce. To absolutnie wspaniały wynik - podkreślił.

Nawiązując do kwestii militarnych, wskazał, że dla wojska priorytetem jest budowanie grup podjęcia do lotnisk, możliwości operowania najnowocześniejszymi statkami powietrznymi.

- Potrzebujemy lotnisk, potrzebujemy możliwości operowania strategicznego. Wojsko i siły zbrojne będą ułatwiać budowę niezależności energetycznej, nigdy nie będą jej utrudniać - podkreślił Kosiniak-Kamysz. PAP

Klęska Rosji na Kaukazie. Wyniki wyborów w Armenii

Grzegorz Kuczyński
Erywań

Zgodnie z oczekiwaniami partia premiera Nikoła Paszyniana wygrała wybory parlamentarne w Armenii. Ugrupowanie pod nazwą Umowa Społeczna zdobyło niemal dokładnie połowę głosów i będzie dalej rządzić z komfortową większością.

Premier Nikol Paszynian wczesnym rankiem w poniedziałek ogłosił zwycięstwo swojej partii nad kilkoma prorosyjskimi ugrupowaniami. Skala wygranej przerosła sondażowe oczekiwania.

Po przeliczeniu wszystkich głosów Centralna Komisja Wyborcza podała wyniki niedzielного głosowania: Umowa Społeczna - 49,81 proc., Silna Armenia - 23,29 proc., Blok Armenia - 9,94 proc. Kwitnąca Armenia - 4 proc. głosów.

Zdobyta większość pozwoli Paszynianowi na stworzenie samodzielnego rządu. Obecny premier sprawuje to stanowisko od 2018 r. i zostanie w ten sposób najdłuższym urzędującym szefem rządu w historii kraju.

Klęska opozycji w Armenii

Paszynian oświadczył, że „trójgłowa partia wojny została zmiażdżona”. Paszynian od lat przedstawia opozycję jako siłę, która dąży do ponownego rozpoczęcia wojny z Azerbejdżanem.



Premier Armenii Nikol Paszynian przemawiał w siedzibie swojej partii Umowa Społeczna po wygranych wyborach parlamentarnych w Erywanu

nem, nie chcąc pogodzić się z utratą Górskiego Karabachu. Wszystkie trzy ugrupowania opozycji są prorosyjskie, od Silnej Armenii oligarchy Karapetjana zaczynając, przez Sojusz Armenia b. prezydenta Koczaryjana, po Kwitnącą Armenię.

Jednak mimo tak wyraźnego zwycięstwa, partia Paszyniana nie osiągnęła większości konstytucyjnej. A ta jest potrzebna, żeby wprowadzić do ustawy zasadniczej zmiany niezbędne choćby do wypracowania pokoju z sąsiednim Azerbejdżanem.

Wybory w Armenii były starciem dwóch wizji przyszłości kraju. Paszynian dąży

do zbliżenia z UE i USA, chce znormalizować relacje z Azerbejdżanem i Turcją. Taką politykę od dawna zwalcza Moskwa - wszak Armenia od upadku ZSRR była uzależniona gospodarczo, politycznie i militarnie od Rosji.

Podczas gdy Zachód udzielił poparcia Paszynianowi, Ro-

Obecny premier sprawuje to stanowisko od 2018 r. i zostanie w ten sposób najdłuższym urzędującym szefem rządu w historii kraju

sja zaangażowała duże środki we wsparcie opozycji i dyskredytowanie obecnej władzy. Rozpętano wielką kampanię dezinformacyjną, zaczęto nakładać sankcje gospodarcze na Armenię. Moskwa wymyśliła też „nową” opozycję, czyli Silną Armenię Karapetjana.

Na nic się to jednak zdało. Paszynian może kontynuować dotychczasową politykę. Pytanie, czy po przegranej w niedzielę Kreml nie zmieni swej strategii - i zamiast atakować obecne władze, będzie wołał się z nimi dogadać, by zminimalizować straty na Kaukazie Południowym?

Potężne trzęsienie ziemi zabiło kilkanaście osób. Ostrzeżenie przed tsunami

Kazimierz Sikorski
Manila

Do co najmniej 32 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi o magnitudzie 7,8, które nawiedziło w poniedziałek południowe Filipiny. Wydano ostrzeżenia przed tsunami w regionie.

W mediach społecznościowych pojawiły się nagrania zawałających się budynków i krzyczących z przerażenia mieszkańców uciekających przed żywiołem, który ich całkowicie zaskoczył.

Władze Filipin za pośrednictwem amerykańskiego Systemu Ostrzegania przed Tsunami wydały ostrzeżenie dla Filipin. Potem ostrzeżenia rozciągnięto na zachodnie wy-

brzeża Stanów Zjednoczonych, Indonezji, Palau, Yap, Tajwanu i Papui-Nowej Gwinei.

Mieszkańcy zgłaszali potężne wstrząsy, wielu w panice uciekało z chwiejących się budynków.

Na jednym z filmów widać, jak budynek Plaza, w którym mieszczą się stacje LOVE Radio Gensan i DZRH News FM, rozpada się po potężnym trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Sarangani, prowincję na Filipinach, położoną w południowej części wyspy Mindanao. Słychać przerażone krzyki ludzi na ulicy, gdy powietrze wypełnia chmura pyłu.

Australijskie Biuro Meteorologiczne (BoM) wycofało ostrzeżenie przed tsunami dla wybrzeża kraju i jego terytoriów.



Trzęsienie ziemi nawiedziło południowe Filipiny. Uszkodzony budynek w General Santos

Leon XIV: Godność człowieka nie może być podporządkowana zmiennym opiniom

Anna Nagel
Madryt

Leon XIV jako pierwszy papież w historii przemawiał w poniedziałek w parlamencie Hiszpanii.

Papież gościł w niższej izbie parlamentu królestwa Hiszpanii, noszącego nazwę Kortezy Generalne. Przemawiał jednak do członków obu izb. Na sali zabrakło parlamentarzystów lewicowego ugrupowania Podemos i lewicowo-nacjonalistycznego bloku galicyjskiego BGN, którzy zaprotestowali w ten sposób przeciwko obecności przywódcy religijnego w parlamencie świeckiego państwa. Na wstępie Ojciec Święty zadeklarował: Staję przed wami jako biskup Rzymu i pasterz Kościoła katolickiego świadomy, że misja powierzona następcy apo-



Parlamentarzyści zgotowali papieżowi owację

stoła Piotra jako zasadzie i fundamentowi jedności biskupów oraz wiernych sprawia, że Stołica Apostolska jest w szczególności sposobem powołana do dialogu z narodami i państwami.

- Kościół idzie wraz z ludzkością, dzieli jej nadzieje i rany,

wsluchuje się w pytania każdej epoki - stwierdził Leon XIV.

Wyjaśnił, że właśnie dlatego Kościół zabiera głos w sprawach publicznych, a czyni to z poszanowaniem właściwej misji instytucji oraz prawowitej odpowiedzialności tych, którym powierzono mandat do stanowienia prawa. Zaznaczył, że w obecnych czasach zmian, także w związku z rozwojem sztucznej inteligencji, należy w centrum decyzji umieszczać osobę, także w perspektywie godności pracy, solidarności, polityki społecznej i dobra wspólnego.

- Każde społeczeństwo prawdziwie sprawiedliwe opiera się na uznaniu nienaruszalnej godności osoby ludzkiej - oświadczył papież. Podkreślił, że godność ta nie może być podporządkowana zmiennym społecznym opiniom czy wahaniom chwilowych większości.

W parlamencie kraju, w którym jest legalna aborcja i eutanazja, Leon XIV stwierdził: Obrona życia ludzkiego nie jest kwestią partykularnego interesu ani sprawą wyznaniową: jest celem cywilizacyjnym. Każde życie ludzkie powinno być uznawane i chronione od poczęcia do swojej naturalnej śmierci, w każdych okolicznościach jego istnienia.

Następnie papież odniósł się do zjawiska migracji, mówiąc: Uznanie godności ludzkiej nie może pozostać abstrakcją, gdy tak wiele osób jest zmuszonych porzucić wszystko, aby szukać pokoju, bezpieczeństwa i przyszłości.

Leon XIV zaapelował o dyplomatyczną odwagę w wymiarze międzynarodowym i pokojową drogę rozwiązywania konfliktów, jaką oferuje prawo międzynarodowe. PAP

Myśliwce NATO zestrzeliły drona na Łotwie

Kazimierz Sikorski
Ryga

Co najmniej jeden dron lecący od strony Rosji naruszył łotewską przestrzeń powietrzną. Taką informację przekazało wojsko Łotwy.

Na telefony komórkowe mieszkańców wysłano natychmiast alarmowe SMS-y.

W odpowiedzi, według łotewskiego nadawcy LSM.lv, poderwano samoloty patrolujące przestrzeń powietrzną państw bałtyckich, które stale przebywają nad nimi w celu ochrony ich przestrzeni powietrznej.

Około godziny 9.40 czasu lokalnego ostrzeżenie w Rēzekne i Luza zmieniło kolor na pomarańczowy, co oznacza podwyższone zagrożenie.

Żółty - ostrzeżenie informacyjne, zalecające mieszkańcom

monitorowanie sytuacji; brak konieczności natychmiastowego działania.

Pomarańczowy - potwierdzone zagrożenie w przestrzeni powietrznej; mieszkańcy są zobowiązani do natychmiastowego schronienia się.

Apel do mieszkańców, by się schowali

Łotewskie Siły Zbrojne zaapelowały do mieszkańców o szukanie schronienia w pomieszczeniach.

Zalecono również, aby nie zbliżać się do podejrzanych nisko latających obiektów i dzwonić pod numer alarmowy 112 w przypadku ich zauważenia.

Łotewskie Siły Zbrojne ostrzegały wcześniej, że takie wtargnięcia będą się powtarzać tak długo, jak długo będzie trwała wojna na Ukrainie. PAP

Pan Mariusz, ojciec nastolatka spod Łodzi obowiązek jazdy w kasku przywiatał z ulgą. - Widziałem na własne oczy, czym może skończyć się zderzenie dziecka na rowerze z samochodem. Syn sąsiada jechał drogą rowerową, nagle z posesji wyjechał inny sąsiad samochodem. Dzieciak go nie zauważył, uderzył głową w maskę auta tak, że kask mu pękł, a maska w aucie się wgniotła. Na szczęście ochrona głowy zadziałała. Młody był po wypadku trochę skołowany, ale nic mu się nie stało. Nie wiem, co by było, gdyby jechał bez tego kasku - wspomina.

Swojego syna od małego uczył jazdy w kasku. Do późnej podstawówki chłopiec był posłuszny, ale rok temu przestał jeździć w kasku, bo koledzy z klasy też nie używali kasków.

- Mam nadzieję, że dzięki przepisowi teraz będzie w końcu jeździł w kasku. A jeśli nie, to potracę mu mandat z kieszonkowego! - odgraża się ojciec.

Od 3 czerwca wszystkie dzieci do szesnastego roku życia kierujące rowerami, hulajnogami elektrycznymi i tzw. urządzeniami do transportu osobistego (np. segwayami czy elektrycznymi deskorolkami) mają obowiązek używania kasków ochronnych. Kaski muszą mieć też dzieci przewożone w fotelikach i w przyczepkach, chyba że konstrukcja sprzętu to uniemożliwia a ma on pasy. Nie jest jasne czy kask muszą mieć maluchy do lat dziesięciu, bo według prawa traktowane są jak... piesi. Natomiast za brak kasku policja może nałożyć mandat karny w wysokości do 100 złotych, ale nie dostaną go dzieci, tylko rodzice lub opiekunowie.

Na razie wygląda na to, że rodzice się przejęli. W ostatnich dniach maja w łódzkich sklepach rowerowych pojawiło się sporo osób szukających dziecięcych kasków. Niestety, nie są one tanie. Przykładowo w Decathlonie najtańsze kaski dla dzieci można kupić za kilkadziesiąt złotych, najdroższe kosztują kilkaset. W sklepach rowerowych Exim Bike w Łodzi dziecięce kaski kosztują od stu kilkudziesięciu zł do ponad tysiąca. - Rodzice zwykle kupują te najtańsze, za około 200 złotych - słyszymy w jednym ze sklepów.

Wsparcie w wypełnianiu obowiązku zadeklarował Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, który chce zakupić 10 tysięcy dziecięcych kasków za kwotę szacowaną na 700 tysięcy złotych. Mają one trafić za pośrednictwem WORD do uczniów klas czwartych zdających egzaminy na kartę rowerową. Resztę rozda policja w ramach akcji edukacyjnych takich jak „Bezpieczna droga do szkoły”.

W pierwszych dniach obowiązywania nowych przepi-

KASK JUŻ OBOWIĄZKOWY. ALE JAK ZMUSIĆ DO ROZSĄDKU?

Wprowadzony właśnie obowiązek jazdy w kaskach na rowerach, hulajnogach i urządzeniach transportu osobistego dla dzieci do lat 16. to ulga dla ich rodziców i... chirurgów. Ale niektórzy przekonują, że skutek może być opłakany

Matylda Witkowska



Dzieci muszą już jeździć na rowerach i hulajnogach elektrycznych w kaskach ochronnych. Równie ważna jednak - jeżeli nie ważniejsza - jest skrupulatna edukacja związana z bezpieczeństwem ruchu drogowego

sów policjanci będą skupiali się na pouczeniach.

- Regulacje dotyczące obowiązku używania kasków przez osoby do szesnastego roku życia są nowym rozwiązaniem, funkcjonariusze w pierwszej kolejności będą prowadzić działania edukacyjne i profilaktyczne, mające na celu uświadamianie młodzieży oraz ich opiekunów o znaczeniu tych przepisów dla bezpieczeństwa - informuje mł. asp. Izabela Wypychowska z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi. - Jednocześnie w przypadkach rażącego lub uporczywego naruszania obowiązujących przepisów policja będzie kierować wnioskami i materiałami do właściwego sądu rodzinnego i nieletnich, który podejmie dalsze decyzje w sprawie - dodaje.

Teoretycznie policjanci widząc dziecko bez kasku powinni ustalić jego wiek i dane - na podstawie karty rowero-

wę, którą ma obowiązek mieć przy sobie - a później znaleźć kontakt do opiekunów i ewentualnie nałożyć na nich karę. Policja nie tłumaczy, jak to będzie wyglądać w praktyce.

Podkom. Maksymilian Jasiak z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi zaznacza jednak, że zamiast zastanawiać się nad konsekwencjami prawnymi lepiej pomyśleć o konsekwencjach dla życia i zdrowia.

- Rowerzysta, podobnie jak pieszy to niechroniony uczestnik ruchu drogowego i w starciu z otoczonym karoserią ciężkim pojazdem nie ma szans. Dlatego dla własnego bezpieczeństwa lepiej ten kask założyć - zaznacza. Podkreśla, że policjanci sami dają dobry przykład - funkcjonariusze jeżdżący w patrolach rowerowych obowiązkowo noszą kaski.

Stanowisko policji potwierdzają raporty, bo młodzi ludzie na rowerach i hulajnogach ulegają wypadkom. Tylko w tym

roku do połowy maja - a sezon dopiero się zaczyna - w województwie łódzkim doszło do 33 zdarzeń drogowych z udziałem nieletnich na hulajnogach elektrycznych i 32 zdarzeń z udziałem młodocianych rowerzystów.

Dane nie obejmują jeszcze dwóch ostatnich tragicznych wypadków z Kutna. 25 maja jadący na hulajnodze 15-latek zderzył się z również jadącym hulajnogą 52-latką. Chłopiec miał na głowie kask, nie odniósł większych obrażeń, ale starszy mężczyzna nie miał ochrony, co skończyło się dla niego tragicznie - uderzył głową w metalowy słup i zmarł w szpitalu. Kilka dni później - również w wyniku obrażeń mózgu - zmarł 62-latek, który 25 maja zderzył się z jadącymi na jednej hulajnodze dwiema nastolatkami.

Takie wypadki do tej pory były rzadkością. Według danych Polskiego Obserwatorium

Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym w regionie łódzkim w roku 2025 na hulajnodze nie zginął nikt (w całym kraju jedenaście osób), a na rowerach śmierć poniosło dwanaście osób (w całym kraju 157). Ale różnego rodzaju obrażenia głowy wśród użytkowników są bardzo częste. Wśród ofiar wypadków ma je od 18 do 41 proc. jeżdżących na e-hulajnogach, 20-24 proc. rowerzystów i 35 proc. ofiar poruszających się na rowerach elektrycznych. Jednocześnie używanie kasku może realnie pomóc - u rowerzystów zmniejsza śmiertelne obrażenia głowy o 71 proc, zaś u użytkowników hulajnóg wszystkich obrażeń głowy jest o 44 proc. mniej.

- Brutalna prawda jest taka, że w mieście około 90 proc. powierzchni jest twardej - mówi Adam Stępka, ratownik medyczny z Łodzi. Podkreśla, że nasz mózg jest bardzo wrażliwy

na urazy i każdy uraz czaszkowo-mózgowy to igranie z życiem i śmiercią. - Już uczestnik ruchu poruszający się jednośladaem z prędkością 20-30 km/h, gdy dojdzie do wypadku może doznać krwotoku wewnątrzczaszkowego, który zagraża życiu - podkreśla Adam Stępka.

Jednocześnie ratownik zwraca uwagę, że obowiązkowe kaski to tylko jeden czynnik mający wpływ na urazy, bo wzmacnia je też prędkość.

- Powinniśmy dopilnować, by część użytkowników jednośladów nie zdecydowała się na blokady prędkości - mówi.

Tym torem myślenia idą rowerzyści. Uważają oni, że pomysł obowiązkowych kasków dla młodych rowerzystów jest efektem... rosnącej liczby użytkowników dużo bardziej niebezpiecznych hulajnóg elektrycznych. Z danych Polskiej Federacji Rowerowej wynika, że ryzyko wypadku na mającej małe kołki i duże przyspieszenie elektrycznej hulajnodze jest niemal dwadzieścia razy większe niż na zwykłym rowerze. Jednocześnie w ostatnich latach - także z powodu rozwoju infrastruktury - spada liczba zdarzeń drogowych z udziałem rowerzystów.

- Musimy rozróżnić dwie rzeczy: to, czy warto mieć kask na głowie i to, czy państwo powinno zabraniać dzieciom i młodzieży jazdy na rowerze bez kasku i karać za to mandatami - podkreśla Andrzej Janowski, członek zarządu Polskiej Federacji Rowerowej. - My uważamy, że karanie za jazdę na rowerze bez kasku to krok za daleko. Państwo powinno zachęcać do jazdy na rowerze, bo korzyści są bardzo duże. Natomiast obowiązek jazdy w kasku i karanie za jego brak może zniechęcać użytkowników. Tak niestety się stało w nielicznych krajach, które takie obowiązki wprowadziły - zaznacza.

Federacja podkreśla, że zakup kasku to spory koszt, a w przypadku dzieci taki sprzęt powinien być wymieniany mniej więcej co trzy lata. To może wykluczyć część dzieci z rowerowej aktywności. Z danych PFR wynika, że w Australii po wprowadzeniu obowiązkowej jazdy w kasku w ciągu roku prawie połowa 12-17-latków zrezygnowała z jazdy na rowerze. Dlatego rozwiązaniem - przynajmniej dla samych rowerzystów - jest zachęcanie do jazdy w kaskach i walka raczej o zmniejszenie liczby wypadków przez poprawę infrastruktury rowerowej czy lepszą edukację o ruchu drogowym.

Istotne są też aspekty praktyczne. Andrzej Janowski podkreśla też, że stworzony został przepis trudny do wyegzekwowania i jednocześnie niepotrzebnie angażujący siły policji.

- Policja w naszym kraju ma ważniejsze zadania niż bieganie za dziećmi, które jadą do szkoły bez kasku - podkreśla.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,68

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,62

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,91

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 08.06.2026, G. 12:00

FINANSE SZUKAJĄ OSÓB Z ZUPEŁNIE NOWYMI KOMPETENCJAMI

Pensje wynoszą 16 070 zł brutto

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W firmach na stanowiskach głównych księgowych pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą na poziomie 12 050 zł. Widać wyraźne wyhamowanie dynamiki wzrostu płac.

Pracodawcy wymagają od księgowych coraz częściej kompetencji z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI. - Księgowy nie jest już tylko ekspertem podatkowym, ale użytkownikiem systemów i uczestnikiem automatyzacji - twierdzi dr Agnieszka Kulej, specjalizuje się w HR, wykłada na Collegium Da Vinci.

47,4% ankietowanych księgowych przewiduje pogorszenie sytuacji branży w tym roku, a zaledwie co piąty księgowy (21,4%) ocenia minione 12 miesięcy pozytywnie - dowiadujemy się z raportu „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”, zrealizowanego przez Fillup wspólnie z SKwP, Grant Thornton oraz Uniwersytetami WSB Merito. Jest to związane m.in. z wdrożeniem nowych regulacji i wymogów wobec firm, a co za tym idzie wzrostem liczby obowiązków i nakładów pracy w działach księgowości.

Prawie 40% zapytanych w badaniu firm nie przewiduje żadnych zmian w wynagrodzeniach księgowych

Okazuje się jednak, że już nie tylko Krajowy System e-Faktur spędza sen z powiek księgowych, a nowe struktury JPK_CIT i JPK_KR_PD. To one zostały wskazane przez 82,4% pracowników jako największe obciążenie i źródło obaw przed kontrolami skarbowymi, spychając KSeF na drugie miejsce (80,9%).

Wyjaśnijmy, że JPK_KR_PD to elektroniczne odwzorowanie ksiąg rachunkowych. Główną zmianą jest tu konieczność przypisania do każdego konta w planie kont odpowiednich

znaczników, czyli kategorii narzuconych przez resort finansów. Ma to ułatwić fiskusowi weryfikację kosztów i przychodów. Z kolei JPK_ST_KR obejmuje ewidencję środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych.

Z badania wynika, że mimo nawarstwienia obowiązków, 51,4% biur rachunkowych nie planuje powiększać swoich zespołów w najbliższych miesiącach. Prawie 40% zapytanych firm nie przewiduje też żadnych zmian w wynagrodzeniach, a na odczuwalne podwyżki może liczyć zaledwie 3,7% badanych księgowych.

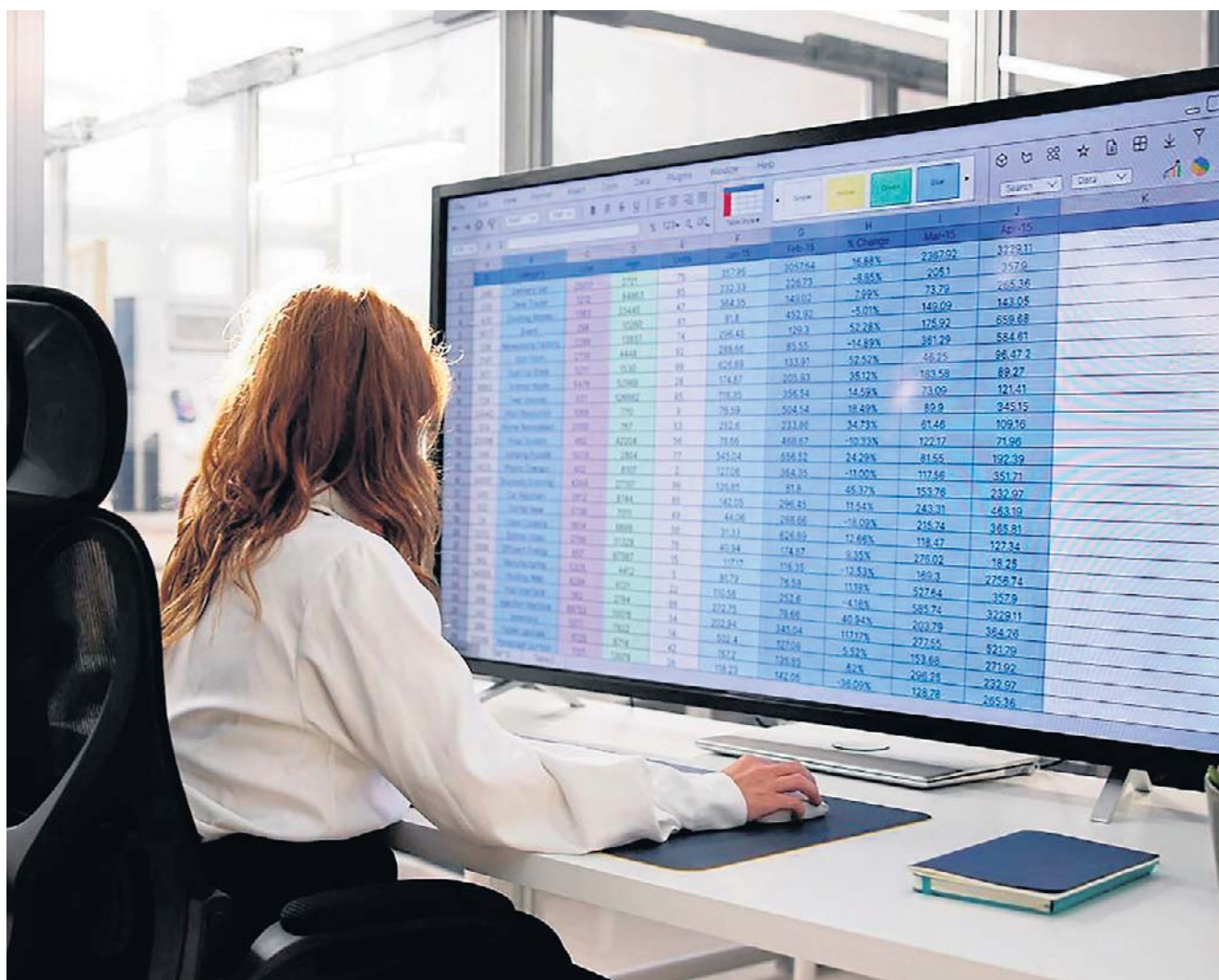
Na stanowiskach głównej księgowej/głównego księgowego pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą wynoszącą 12 050 zł

Rynkowe raporty płacowe podają uśrednione widełki płacowe na poziomie 6550 - 9090 zł brutto, z medianą na poziomie 7660 zł brutto (stanowisko specjalista księgowy/księgowca). Księgowi juniorzy, którzy rozpoczynają pracę w zawodzie, otrzymują zwykle pensję w przedziale 5770-7450 zł brutto, z medianą na poziomie 6500 zł brutto.

„Wzrost stawek na stanowiskach początkowych nie wynika jednak z rynkowej koniunktury, lecz raczej odgórnego podnoszenia ustawowej płacy minimalnej. Wymusiło to na pracodawcach sztuczne podniesienie stawek startowych” - informują autorzy badania.

W przypadku księgowych z większym, udokumentowanym stażem, wynagrodzenia wynoszą 7450-11 890 zł brutto, a mediana w tym wypadku kształtuje się na poziomie 9050 zł brutto (starszy specjalista). Na stanowiskach głównej księgowej/głównego księgowego pensje wynoszą od 9200 do 16 070 zł brutto, z medianą wynoszącą 12 050 zł.

Rynkowe widełki płacowe w 2026 r. (mediana zarobków brutto - Sedlak & Sedlak „Ogól-



Z jednej strony firmy zamrażają etaty w działach księgowości i nie są skore do podwyżek, a z drugiej strony borykają się z potężnym deficytem kadrowym

nopolskie Badanie Wynagrodzeń”):

- 6500 zł - Młodszy księgowy (junior),
- 7660 zł - Księgowy (specjalista),
- 9050 zł - Księgowy (starszy specjalista),
- 12 050 zł - Główny księgowy.

Księgowi powinni mieć też kompetencje z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI

Analiza danych płacowych na koniec 2025 roku wskazuje na wyraźne wyhamowanie dynamiki wzrostu płac. O ile zauważalne są wzrosty wynagrodzeń na niższych stanowiskach,

o tyle widać spłaszczenie siatki płac i stagnację w wynagrodzeniach na średnim i wyższym szczeblu.

Na tę sytuację nakłada się dodatkowo presja kompetencyjna. Pracodawcy wymagają od księgowych coraz częściej kompetencji z pogranicza IT, analizy danych, systemów ERP oraz automatyzacji opartej na AI - ponad 53% specjalistów już teraz inwestuje w płatne szkolenia, by sprostać zmianom na rynku.

„Znacząco zmienił się profil pożądanego pracownika. Dzisiaj sama wiedza z zakresu ustaw podatkowych to za mało. Pracodawcy szukają u kandydatów przede wszystkim biegłości w obsłudze oprogramowania, samodzielności oraz logicz-

nego, analitycznego myślenia. Jak podsumował to jeden z ankietowanych: księgowy bez pełnej znajomości programu zachowuje się dziś jak przedszkolak za klawiaturą” - czytamy w raporcie „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”. Autorzy opracowania mówią wręcz o paradoksie rekrutacyjnym. Z jednej strony firmy zamrażają etaty i nie są skore do podwyżek, a z drugiej - wciąż borykają się z potężnym problemem pozyskania specjalistów.

- Księgowy nie jest już tylko ekspertem podatkowym, ale użytkownikiem systemów i uczestnikiem automatyzacji. Międzynarodowe organizacje, takie jak IFAC czy ACCA, wyraźnie wskazują, że do standardu

kompetencji weszły już obszary takie jak AI, data analytics czy cloud computing. To, co aktualnie dzieje się na rynku pracy, to coś więcej niż chwilowe napięcie. Biura rachunkowe funkcjonują dziś pod silną presją, a wyzwaniem staje się nie tylko pozyskanie pracownika, ale jego zatrzymanie. Z perspektywy HR najwięcej dają dziś rozwiązania organizacyjne: lepsze wyznaczanie priorytetów, ograniczenie pracy „w ciągłym pożarze”, przewidywalność zadań oraz rozsądna elastyczność - mówi dr Agnieszka Kulej, specjalizuje się w HR, wykłada na Collegium Da Vinci.

źródło: „Barometr nastrojów polskich księgowych 2026”. ©©

EKF 2026 za nami. Bezpieczeństwo, konkurencyjność i innowacje

Jacek Klein
Sopot

16. edycja EKF przebiegała pod znakiem wyzwań stojących przed Europą. Jeśli Stary Kontynent chce być jednym z biegunów kształtującego się świata, musi postawić na rozwój własnych technologii, zwłaszcza AI, oraz zapewnić sobie bezpieczeństwo energetyczne i militarne.

Sopocki EKF to jedno z najważniejszych spotkań poświęconych finansom w Polsce, ale też w Europie Środkowej. W ciągu trzech dni odbyło się kilkaset paneli eksperckich, debat i rozmów związanych z sektorem finansów, technologii, gospodarki i bezpieczeństwa.

EKF odbywał się w niełatwym otoczeniu gospodarczym i geopolitycznym. - To jest trochę jak klasyczny wyścig kolarski. Rzadko kiedy wygrywa go ten, który jest najlepszy na pierwszym etapie. Decydują odcinki górskie, kiedy trzeba podjąć ryzyko. Światowa gospodarka wjeżdża właśnie w góry. Wszystkie wskaźniki pokazują, że mamy gospodarke silną i odporną. Ale to jest punkt wyjścia. Walczymy o więcej - mówił podczas sesji otwierającej kongres Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki, nakreślając sytuację gospodarczą w Polsce. - Polska ma realną szansę, by w ciągu najbliższych 10 lat znaleźć się w grupie trzech najbardziej wpływowych gospodarek w Europie. Zależy to jednak od tego, czy nasz kraj będzie jedynie odbiorcą technologii z innych państw, czy zbudujemy własne kompetencje m.in. w zakresie bezpieczeństwa czy transformacji energetycznej. Dlatego dziś jest czas podejmowania kluczowych, przełomowych decyzji, bo nikt nie da nam niczego za darmo - podkreślał minister.

Zagrożeniem jest sytuacja na świecie. Przekonanie, że handel i kooperacja międzynarodowa zapobiegną konfliktom zbrojnym, straciło na wartości.

- Dziś świat czeka na zmianę. Trzeba go na nowo zdefiniować. Na nowo zdefiniować lewicę, prawicę, partie chrześcijańskie... Jako rządzących musimy mieć mądrych ludzi sukcesu. Inaczej populiści i demagowie będą robić ze światem to, co robią obecnie - mówił były prezydent Lech Wałęsa podczas dyskusji, czy świat finansów może być czynnikiem zapobiegającym wojnie.

Konflikty zbrojne i walka między mocarstwami o własne interesy nie jest jednak w stanie zatrzymać wymiany handlowej.

- Nie da się odwołać globalizacji, która wyrosła na bazie traumy po II wojnie światowej. Mimo wielu zapowiedzi Donalda Trumpa o zrywaniu z Europą, handlowych wojnach, które wszczyną, nadal bijemy rekordy gospodarczej współpracy z USA - mówił Janusz Lewandowski, europoseł.

Technologia i AI

Polska musi stawiać na rozwój najnowszych technologii w zakresie sztucznej inteligencji oraz wdrażać rozwiązania zachodnie, ale z uwzględnieniem bezpieczeństwa państwa. Kluczem jest edukacja.

- Polska musi być miejscem atrakcyjnym dla naszych naukowców, informatyków, byśmy byli dostawcą nowych technologii, a nie jedynie jej odbiorcą - mówił premier Donald Tusk podczas EKF w Sopocie. - Rozwój nowych technologii będzie wyzwaniem dla państw i gospodarek, ale podobnie było w przeszłości - prognozy, które miały nas przestraszyć, często się nie sprawdzały. Wierzę, że i tym razem będzie podobnie. To my mamy dysponować AI, a nie AI nami. Dlatego rozmawiamy dziś o suwerenności gospodarczej i technologicznej, która nie oznacza zamknięcia się przed światem, lecz odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa.

Premier zapowiedział wprowadzenie tzw. testu suwerenności dla zakupów technologicznych. Chodzi o możliwość kontroli nad dużymi zakupami technologicznymi dla państwa polskiego, o wartości powyżej 5 milionów złotych.

- Skala uzależnienia Polski od importu rozwiązań cyfrowych wynosi 45 miliardów tylko w roku 2025. To wymaga pełnej odpowiedzialności w imieniu całego państwa, a nie pojedynczych branż. Sami nie wypełnimy i nie zrównoważymy tej przestrzeni własną produkcją, ale musimy mieć możliwość wyboru rozwiązań - dodał.

Premier zapowiedział m.in. wdrożenie programu rozwoju

Polska ma szansę, by w ciągu najbliższych 10 lat znaleźć się w grupie trzech najbardziej wpływowych gospodarek w Europie



- To my mamy dysponować AI, a nie AI nami - mówił premier Donald Tusk na EKF

AI w polskich szkołach. Tzw. laboratoria AI powstaną w 8 tys. polskich szkół podstawowych i 4 tys. szkół średnich. Program ma kosztować 2 mld zł.

Oznaczeniu rozwoju sztucznej inteligencji świadczy nowość tegorocznego EKF - AI Future Arena. To przestrzeń, w której prezentowane były realne zastosowania sztucznej inteligencji w transformacji sektora finansowego. Inicjatywa ta koncentruje się na wdrożeniach, które już w tym momencie redefiniują i usprawniają sposób działania nowoczesnych instytucji finansowych.

O prognozach i wyzwaniach

Nieodłącznym punktem EKF był „Makroekonomiczny okrągły stół EKF”. W tym roku nakreślił mapę wyzwań dla gospodarki i sektora bankowego na lata 2026-2029.

- Moim zdaniem otoczenie makro dla sektora bankowego jest i będzie przez najbliższe lata bardzo dobre. Zapowiadał taki scenariusz rok temu, dwa lata temu, i on się materializuje - wskazywał Piotr Bujak, dyrektor Departamentu Analiz Ekonomicznych i główny ekonomista PKO Banku Polskiego.

Punktem wyjścia do rozmowy były wyniki 17. edycji „Makroekonomicznych wyzwań i prognoz dla Polski” - konsensusu makroekonomicznego przygotowanego przez zespół EKF Research. Prognozy ekspertów EKF stano-

wią barometr nastrojów panujących w sektorze, ale także są wskazówką dla przedsiębiorców oraz wszystkich interesariuszy rynku.

- Jeszcze rok temu ekonomiści przewidywali wzrost długu publicznego do około 65 procent PKB w 2028 roku. Obecnie prognozy są znacznie bardziej pesymistyczne - wskazują na 70 procent PKB już w 2027 roku oraz około 75 procent PKB pod koniec 2029 roku. To już nie sygnał, ale dzwon ostrzegawczy. Taka trajektoria zadłużenia jest bardzo niebezpieczna dla całej gospodarki - podkreślał Marcin Mrowiec, koordynator makroekonomiczny EKF.

Ukraińskie szanse

Na EKF nie mogło zabraknąć tematu przyszłości Ukrainy i jej odbudowy po wojnie. - Odbudowa Ukrainy może być jedną z największych szans biznesowych dla polskich przedsiębiorców w najbliższych latach. Firmy, które odpowiednio wcześniej przygotowują się do wejścia na ten rynek, mogą znaleźć się w uprzywilejowanej pozycji po zakończeniu wojny - mówił podczas EKF Jakub Karnowski, prezes Kredobanku.

Kredobank jest bankiem ukraińskim działającym zgodnie z lokalnymi regulacjami, choć jego właścicielem jest polska grupa kapitałowa. Już dziś przygotowuje się do zwiększenia swojej roli po zakończeniu wojny. Celem jest stworzenie

mostu między polskim kapitałem a ukraińskim rynkiem i ułatwienie przedsiębiorcom wejścia do kraju, który będzie potrzebował ogromnych inwestycji.

- Patrzymy na odbudowę Ukrainy w taki sposób, że chcemy być gotowi, jak ten moment nastąpi, nie wiedząc, bo nie mamy na to wpływu, kiedy zakończy się ta tragiczna wojna. Ale chcemy być takim mostem dla polskich firm do odbudowy Ukrainy i wiemy, że ten moment kiedyś nastąpi - dodał Jakub Karnowski.

Nie zabrakło również przestrzeni na dyskusję o transformacji energetycznej, której poświęcony był okrągły stół, wokół którego zasiadli przedstawiciele czołowych polskich dostawców ciepła i prądu (m.in. PSE, Tauron czy Energa). Dyskutowali oni m.in. o postępującej elektryfikacji Polski, będącej jednym z kluczowych warunków bezpieczeństwa, odporności gospodarki i suwerenności państwa. Eksperci podkreślali, że kryzysy paliwowe, konflikty geopolityczne czy rosnące koszty importu surowców wskazują, że uzależnienie od paliw kopalnych stanowi strukturalny czynnik ryzyka.

Nagrody dla wizjonerów

EKF docenia także wyjątkowe osiągnięcia na kanwie gospodarki, nauki i polityki. W tym roku wyróżnieniem Eu-

ropejskiego Kongresu Finansowego dla „Wizjonera” nagrodzeni zostali działacz opozycji demokratycznej w PRL, były marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, oraz dziennikarz, działacz mniejszości polskiej na Białorusi Andrzej Poczobut. Nagrody wręczył pierwszy przywódca Solidarności, był przywódca RP Lech Wałęsa.

Prof. Anna Zielińska-Głębocka w laudacji dla Bogdana Borusewicza podkreśliła, że gdy walczył on z systemem komunistycznym PRL-u, był wizjonerem, bo jako historyk wiedział, że wszystkie systemy autorytarne wcześniej czy później upadają.

-Uważałem, że robotnicy są najważniejszym elementem, który może dokonać zmian. To była nieliczna, ale bardzo ważna grupa. Z tej grupy wywodzi się dwóch prezydentów, dwóch premierów, no i jeden marszałek Senatu - powiedział Bogdan Borusewicz, dodając, że czuł się w obowiązku moralnym sprzeciwić się w tamtym czasie tamtemu państwu, które opierało się na kłamstwie i przemocy. Przypomniał, że przemiany, które później objęły całą Europę Środkowo-Wschodnią, rozpoczęły się w Polsce.

Dziennikarz „Gazety Wyborczej” Jarosław Kurski w laudacji na rzecz Poczobuta zauważył, że „dowiódł on swego męstwa, lwiej odwagi, dzielności, siły charakteru”. Jak dodał, obecnie potrzebne są mu także „spryt, zwinność, zdolność omijania pułapek” w działaniach na rzecz wolności słowa oraz praw Polaków na Białorusi i samej Białorusi.

- Dla mnie osobiście i dla Związku Polaków, który mam zaszczyt reprezentować, historia Solidarności, historia zwycięskiej Solidarności, zawsze była inspiracją. Te postacie są dla nas częścią historii - podkreślił Andrzej Poczobut, który 29 kwietnia po ponad pięciu latach wyszedł na wolność z białoruskiego więzienia w wyniku wymiany więźniów na zasadzie „pięciu za pięciu”.

Europejski Kongres Finansowy to niezależny think tank koncentrujący się na tematyce gospodarczo-finansowej. Działania EKF obejmują organizowanie kongresów, opracowywanie rekomendacji, stanowisk polskich ekspertów w międzynarodowych konsultacjach, publikacji książkowych, prognoz makroekonomicznych i technologicznych.

FOT. PRZEMYSŁAW SWIDERSKI

Pierwsze pokolenie polskich dziedziców

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polski kapitalizm dojrzewał. Firmy zakładane na początku lat 90., tuż po transformacji ustrojowej, coraz częściej trafiają w ręce drugiego pokolenia właścicieli. To proces, który jeszcze kilkanaście lat temu był w Polsce rzadkością, dziś staje się jednym z najważniejszych wyzwań dla rodzinnych przedsiębiorstw.

O sukcesji, przejmowaniu odpowiedzialności za wieloletni dorobek rodziny oraz o tym, czego potrzeba, by skutecznie kontynuować rozwój firmy, rozmawiamy z Januszem Piwowarczykiem, właścicielem Zakładu Mięsnego Karczew.

Osiem lat nauki przed przejściem sterów

Piwowarczyk podkreśla, że od początku nie był zmuszany do przejęcia rodzinnego biznesu. Rodzice pozostawili mu swobodę wyboru ścieżki zawodowej, jednocześnie zachęcając do poznawania działalności firmy od środka.

- Nigdy nie byłem przygotowywany do przejścia firmy

w sposób narzucony. Rodzice dali mi możliwość wyboru własnej drogi, dlatego równolegle studiowałem kierunek, który mnie interesował, oraz technologię żywności, żeby lepiej poznać branżę. Chodziło o to, by nie zamykać sobie żadnych możliwości. Dzięki temu decyzja o związaniu przyszłości z firmą była moim świadomym wyborem, a nie realizacją czyjegoś planu - mówi Piwowarczyk.

Po zakończeniu edukacji rozpoczął pracę w przedsiębiorstwie rodziców. Jak podkreśla, nie rozpoczął od stanowisk kierowniczych, lecz przechodził przez kolejne etapy funkcjonowania firmy. Poznawał zarówno procesy produkcyjne, jak i kwestie administracyjne oraz zarządcze.

Ten okres trwał osiem lat. Dopiero po zdobyciu praktycznej wiedzy i doświadczenia rozpoczęły się rozmowy o formalnym przekazaniu odpowiedzialności za przedsiębiorstwo.

Największym zagrożeniem jest dwóch szefów

W opinii właściciela Zakładu Mięsnego Karczew jednym z największych błędów



Pierwsze pokolenie polskich dziedziców przejmuje biznes

popelnianych podczas sukcesji jest pozostawienie niejasnego podziału kompetencji pomiędzy założycielami firmy a ich następcami.

- W pewnym momencie doszliśmy do wniosku, że firma nie może mieć dwóch szefów. To nie jest dobre ani dla pracowników, ani dla samego biznesu. Kiedy rodzice uznali, że jestem gotowy do samodzielnego zarządzania, podjęli decyzję o całkowitym wycofaniu się z firmy. Dzięki temu otrzymałem pełną odpowiedzialność, ale również pełną swobodę działania. To była bardzo waż-

na decyzja dla dalszego rozwoju przedsiębiorstwa - zauważa przedsiębiorca.

Jak przyznaje, w wielu rodzinnych firmach właśnie ten moment bywa najtrudniejszy. Założyciele przedsiębiorstw często przez kilkadziesiąt lat budowali biznes od podstaw i trudno jest im pogodzić się z utratą kontroli nad organizacją.

W jego przypadku udało się tego uniknąć dzięki wzajemnemu zaufaniu oraz wieloletniemu przygotowywaniu procesu przekazania odpowiedzialności.

Młode pokolenie musi pracować tak samo ciężko

Pytany o różnice pomiędzy pokoleniem swoich rodziców a współczesnymi trzydziesto- i czterdziestolatkami, przedsiębiorca nie ma wątpliwości, że dzisiejsi sukcesorzy funkcjonują w zupełnie innych realiach gospodarczych.

Jednocześnie podkreśla, że pewne zasady pozostają niezmiennie.

- Moi rodzice wychowali się w zupełnie innych czasach i byli nauczeni etosu ciężkiej pracy. To przekonanie zostało mi przekazane i uważam, że nadal pozostaje aktualne. Jeżeli ktoś chce rozwijać firmę i przejąć odpowiedzialność za przedsiębiorstwo, musi być gotowy na ogromne zaangażowanie. Nie ma znaczenia, czy mówimy o pracy fizycznej czy umysłowej - bez ciężkiej pracy nie da się skutecznie prowadzić biznesu - podkreśla dziedzic.

Na potwierdzenie swoich słów przywołuje własne doświadczenia. Jak mówi, nawet dziś regularnie pojawia się w zakładzie w środku nocy, aby osobiście nadzorować kluczowe procesy produkcyjne.

Fundacja rodzinna nie była potrzebna

W ostatnich latach jednym z najczęściej dyskutowanych narzędzi sukcesyjnych stały się fundacje rodzinne. W założeniu miały ułatwić przekazywanie majątku i zapewniać ciągłość funkcjonowania rodzinnych przedsiębiorstw.

Piwowarczyk przyznaje jednak, że w przypadku jego firmy rozwiązanie to w ogóle nie było rozważane.

- Nie korzystaliśmy z fundacji rodzinnej i szczerze mówiąc nawet nie braliśmy jej pod uwagę. Wokół tego rozwiązania pojawiło się bardzo wiele dyskusji dotyczących optymalizacji podatkowych czy różnych innych zastosowań. Chcieliśmy przeprowadzić sukcesję w sposób prosty, przejrzysty i niebudzący żadnych wątpliwości. Dlatego wybraliśmy klasyczne rozwiązanie oparte na zmianach w strukturze wspólników spółki - mówi Piwowarczyk.

Proces odbywał się etapami. Najpierw do spółki dołączył on sam, później jego żona, a następnie rodzice wycofali się z działalności przedsiębiorstwa.

©©

Polacy potrafią budować globalne firmy. Brakuje nam tylko jednego

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska gospodarka przez lata była symbolem udanej transformacji i przedsiębiorczości. Jednak mimo tysięcy dynamicznie rozwijających się firm nadal nie stworzyła marki rozpoznawalnej na świecie na miarę Apple, IKEA czy BMW. Dlaczego polskim przedsiębiorcom tak trudno przebić się do globalnej ekstraklasy?

Czy problemem jest brak kapitału, nadmiar regulacji, a może mentalność? O tym rozmawiamy z Bartoszem Skwarczkiem, założycielem i przewodniczącym rady nadzorczej G2A - jednej z największych na świecie platform handlu produktami cyfrowymi.

Od polskiego startupu do globalnego gracza

Historia G2A jest jednym z najbardziej spektakularnych przykładów sukcesu polskiej firmy technologicznej. Platforma działa na zasadzie globalnego marketplace'u, umożliwiając sprzedaż produktów cyfrowych użytkownikom na całym świecie.

Jednocześnie przedsiębiorca zwraca uwagę, że przez



Dlaczego polskim przedsiębiorcom tak trudno przebić się do globalnej ekstraklasy?

wiele lat największą przeszkodą w rozwoju polskich firm były nie tyle kwestie finansowe, ile ograniczenia mentalne. Wielu przedsiębiorców zakładało, że najpierw trzeba odnieść sukces w Polsce, później w Europie, a dopiero na końcu myśleć o świecie.

Zdaniem Skwarczka ta mentalność stopniowo się zmienia i coraz więcej młodych firm od początku projektuje swoje modele biznesowe z myślą o rynkach międzynarodowych.

Europa przeregulowana, Polska dokłada swoje

Dużo bardziej krytycznie założyciel G2A ocenia

regulacyjne. Według niego nadmierna liczba przepisów staje się jednym z głównych hamulców rozwoju przedsiębiorczości.

- Europa jest dziś jednym z najbardziej przeregulowanych miejsc do prowadzenia biznesu. Potwierdzają to praktycznie wszystkie międzynarodowe rankingi konkurencyjności. Problem polega na tym, że wiele państw, w tym często także Polska, nakłada na europejskie regulacje własne dodatkowe wymagania. W efekcie przedsiębiorcy zamiast skupiać się na rozwoju i zdobywaniu klientów, coraz więcej czasu poświęcają na spełnianie kolejnych obowiązków

administracyjnych - zauważa prezes.

Jak podkreśla, szczególnie wyraźnie widać to w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie system gospodarczy jest znacznie bardziej nastawiony na wspieranie przedsiębiorców.

Skwarczek przypomina również, że sektor prywatny odpowiada za około 75 proc. polskiego PKB i tworzy większość miejsc pracy w kraju. Tym bardziej powinien być traktowany jako strategiczny partner rozwoju gospodarczego.

Kapitału jest za mało, ale to nie wymówka

Jednym z częściej podnoszonych problemów jest ograniczony dostęp do kapitału dla szybko rosnących firm. Skwarczek przyznaje, że pod tym względem Polska wciąż odstaje od najbardziej rozwiniętych gospodarek.

- Jeżeli porównamy Polskę ze Stanami Zjednoczonymi czy najbardziej rozwiniętymi rynkami kapitałowymi świata, różnica jest ogromna. Mamy mniej funduszy, mniej prywatnego kapitału i mniej możliwości finansowania dużych projektów. Z drugiej strony nie można traktować tego jako wymówki. G2A rozwijało się przez piętnaście

lat bez inwestora zewnętrznego i bez dodatkowego finansowania. Udowodniliśmy, że można zbudować globalny biznes wart ponad miliard złotych, opierając się głównie na własnej pracy i konsekwencji - podkreśla przedsiębiorca.

Jego zdaniem największą przewagą Polski pozostaje przedsiębiorczość. To właśnie ona pozwala wielu firmom rozwijać się mimo ograniczeń finansowych czy regulacyjnych.

Największy problem? Za mało ludzi chce zakładać firmy

Wbrew obiegowym opiniom nie uważa, że polskim przedsiębiorcom brakuje ambicji, odwagi czy kompetencji. Jego zdaniem problem leży gdzie indziej.

- Polskim przedsiębiorcom nie brakuje żadnej cechy potrzebnej do osiągnięcia sukcesu. Są pracowici, ambitni, odporni na porażki i gotowi konkurować na globalnych rynkach. Natomiast bardzo niepokoi mnie coś innego. Tylko około trzech procent Polaków deklaruje dziś, że chciałoby założyć własną firmę w ciągu najbliższych kilku lat. To wielokrotnie mniej niż w wielu innych krajach rozwiniętych i właśnie tę

sytuację musimy zmienić - mówi Skwarczek.

Jego zdaniem przedsiębiorca nadal nie jest w Polsce postrzegany jako ktoś, kto buduje dobrobyt, tworzy miejsca pracy i rozwija gospodarkę. Tymczasem bez nowych przedsiębiorców nie będzie nowych firm, innowacji ani kolejnych polskich sukcesów na światowych rynkach.

Marzenie o polskiej globalnej marce

Założyciel G2A nie ukrywa, że jego największa ambicja wykracza dziś poza rozwój własnej firmy. Chciałby, aby Polska doczekała się marki rozpoznawalnej na całym świecie.

- Od wielu lat towarzyszy mi jedno marzenie. Chciałbym, aby Polska miała markę rozpoznawalną globalnie tak jak Apple, IKEA czy BMW. Mamy świetne firmy, takie jak InPost czy CD Projekt, ale nadal brakuje nam brandu obecnego w światowym mainstreamie. Jeżeli uda się stworzyć taką firmę, skorzystają na tym wszyscy polscy przedsiębiorcy, bo świat zacznie postrzegać Polskę jako kraj innowacji, a nie tylko jako miejsce produkcji czy usług - podsumowuje prezes Skwarczek.

©©

PRACA SZYKUJĄ SIĘ DUŻE ZMIANY NA RYNKU

Era gołego B2B powoli się kończy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Reforma inspekcji pracy może spowodować turbulencje na rynku pracy, szczególnie w sektorach korzystających z elastycznych form współpracy.

Firmy traktują nadchodzącą reformę jako ryzyko systemowe, co czwarta z nich ocenia ją negatywnie, a ponad połowa neutralnie. - A to oznacza, że era gołego B2B, gdzie cały ciężar przerw między projektami kosztów ochrony zdrowia i niepewności dochodowej leżał wyłącznie po stronie współpracownika, powoli się kończy - twierdzi Tomasz Miłosz, prezes Giglike, polskiej platformy, która wspiera rynek niezależnych profesjonalistów.



FOT. MAT. FIRMY

Firmy, które mają uporządkowane zasady współpracy, utrzymają ten model bez większych trudności - mówi Tomasz Miłosz, prezes Giglike

Firmy, które traktowały B2B jako podatkową prowizorkę, staną przed ścianą - postawią na formalizację procedur albo wycofają się z elastycznych współprac

Reforma dotycząca Państwowej Inspekcji Pracy wejdzie w życie 8 lipca tego roku. Inspektorzy w drodze decyzji administracyjnych będą mogli przekształcać umowy cywilnoprawne na umowy o pracę, o ile będzie to uzasadnione prawnie. Dla niektórych sektorów, które dziś korzystają z elastycznych form zatrudnienia, regu-

lacje oznaczają duże zmiany. Nie spowodują one jednak odrotu od umów B2B i zleceń.

- Dane pokazują, że model B2B działa. Satisfakcja ze współpracy po obu stronach wynosi aż 7,2 w 10-punktowej skali. Problemem nie jest więc sam model, ale brak jego systemowego uporządkowania. Firmy, które mają uporządkowane zasady współpracy i jasne granice wyznaczone między modelem pracowniczym a kontraktowym, utrzymają ten model bez większych trudności. Organizacje, które

traktowały B2B jako elastyczną prowizorkę, staną teraz przed realnym wyborem: formalizacja albo wycofanie. To oznacza, że rynek się spolaryzuje - i ta polaryzacja będzie widoczna już w ciągu najbliższych 12 miesięcy - twierdzi Tomasz Miłosz, prezes Giglike, polskiej platformy biznesowej, która wspiera rynek niezależnych profesjonalistów. Ta firma razem z EY Polska opublikowała raport „Gigbarometr 2026” na temat elastycznych form współpracy w Polsce.

Firmy traktują nadchodzącą reformę jako ryzyko systemowe, a współpracownicy oceniają ją jako coś neutralnego

Z badania wynika też, że firmy traktują nadchodzącą reformę jako ryzyko systemowe, co czwarta z nich ocenia ją negatywnie, a ponad połowa neutralnie. Z kolei osoby, które pracują w oparciu o zlecenia lub B2B najczęściej oceniają zmiany jako takie, które nie mają wpływu na ich działalność zawodową.

- Reforma PIP jest testem dojrzałości całego rynku elastycznej współpracy. Testem, do którego obie strony są przygotowane w bardzo różnym stopniu. Firmy już dziś ograniczają skalę elastycznej współpracy. Wskaźnik udziału takich form zatrudnienia spada drugi rok z rzędu. Co więcej, aż 37% organizacji deklaruje brak elastycznych form współpracy. Tymczasem osoby współpracujące w ramach umów cywilnoprawnych (w 75%) oceniają reformę jako coś, co nie wpływa na ich codzienne decyzje, nieistotne dla ich codziennych decyzji zawodowych. To nie jest rozbieżność w ocenach - to asymetria gotowości. I właśnie ona może stać się największym źródłem napięć na rynku pracy w drugiej połowie 2026 roku - mówi Tomasz Miłosz.

Profesjoniści coraz precyzyjniej wyceniają ryzyko, które biorą na siebie, i oczekują, że rynek to ryzyko będzie współdzielił

Co to dokładnie może znaczyć dla rynku pracy? Dla wielu pracowników elastyczność i autonomia pracy to nadal będą istotne kwestie - część osób nadal będzie zainteresowana pracą na B2B lub zlecenia, ale mogą oni bardziej się cenić i np. oczekiwać bardziej hojnego systemu benefitów.

- Niezależni profesjonalści coraz precyzyjniej wyceniają ryzyko, które biorą na siebie,

i oczekują, że rynek to ryzyko będzie współdzielił. Era „gołego B2B”, gdzie cały ciężar przerw między projektami, kosztów ochrony zdrowia i niepewności dochodowej leżał wyłącznie po stronie współpracownika, powoli się kończy - uważa Tomasz Miłosz. ©

NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI Z BADAŃ „GIGBAROMETR 2026”:

podczas gdy 75% niezależnych profesjonalistów traktuje reformę PIP jako neutralne tło, dla biznesu to ryzyko systemowe. Co czwarta firma ocenia zmiany negatywnie, a wskaźnik uelastycznienia przedsiębiorstw spada kolejny rok z rzędu (z 2,6 do 1,6). Niezależni specjaliści coraz mocniej wyceniają swoje ryzyko. Choć autonomia (74%) i swoboda (75%) to wciąż filary tego stylu życia, do kluczowych benefitów dla współpracowników awansowały: ubezpieczenia i prywatna opieka medyczna - „wolny strzelec” nie chce już brać całego ryzyka na własne barki. Reforma PIP wymusi przejście od elastyczności traktowanej jako nieregulowany przywilej do modelu z jasno rozłożoną odpowiedzialnością obu stron.

Orlen stawia sprawę jasno: bez atomu i gazu Polska nie wygra

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Transformacja energetyczna od lat budzi emocje. Dla wielu Polaków oznacza przede wszystkim wysokie rachunki za energię.

Tymczasem według Sławomira Staszaka, członka zarządu Orlenu ds. energii, takie postrzeganie transformacji jest dużym uproszczeniem. W rozmowie ze Strefą Biznesu przekonuje, że inwestycje energetyczne byłyby konieczne niezależnie od polityki klimatycznej, a ich efektem ma być nie tylko bezpieczeństwo energetyczne kraju, lecz także budowa przewag konkurencyjnych całej gospodarki.

Transformacja to nie tylko koszty

Zdaniem Sławomira Staszaka jednym z największych

problemów debaty publicznej jest sprowadzanie transformacji energetycznej wyłącznie do kosztów. Tymczasem rozbudowa systemu elektroenergetycznego byłaby konieczna nawet bez polityki dekarbonizacyjnej.

- Transformacja energetyczna nie musi kojarzyć się z wysokimi cenami energii. Oczywiście wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych, ale te wydatki i tak byłyby niezbędne ze względu na rosnące zapotrzebowanie na energię oraz konieczność rozbudowy sieci przesyłowych i dystrybucyjnych. Za dziesięć czy piętnaście lat będziemy mogli ocenić, że te inwestycje realnie poprawiły dostępność energii i zwiększyły konkurencyjność polskiej gospodarki. Nie chodzi wyłącznie o cenę, ale o stabilność, bezpieczeństwo i możliwość dalszego rozwoju kraju - mówi członek zarządu.

Jak podkreśla, Polska znajduje się obecnie w procesie elektryfikacji gospodarki. Coraz więcej procesów przemysłowych, usług i codziennych aktywności opiera się na energii elektrycznej, dlatego rozwój infrastruktury energetycznej staje się warunkiem dalszego wzrostu gospodarczego.

Sprawiedliwa transformacja oznacza energię dla wszystkich

W debacie o energetyce często pojawia się pojęcie „sprawiedliwej transformacji”. Dla Orlenu nie oznacza ono wyłącznie ochrony regionów górniczych czy wsparcia wybranych grup społecznych.

- Sprawiedliwa transformacja to taka, która zapewni wszystkim obywatelom równy dostęp do energii elektrycznej, niezależnie od miejsca zamieszkania. Chodzi również o zagwarantowanie stabilnych

dostaw dla przemysłu, ponieważ bez energii nie będzie dalszej elektryfikacji gospodarki. Kluczowe znaczenie mają bezpieczeństwo dostaw, stabilność systemu oraz dostępność cenowa energii. Dopiero połączenie tych elementów pozwala mówić o sprawiedliwej transformacji - zauważa Staszak.

Jego zdaniem dyskusja o przyszłości energetyki nie powinna koncentrować się wyłącznie na źródłach wytwarzania energii, ale przede wszystkim na tym, czy system będzie w stanie niezawodnie dostarczać energię gospodarstwu domowemu i przedsiębiorstwom.

Offshore ma budować kompetencje polskich firm

Jednym z najważniejszych projektów realizowanych obecnie przez Orlen jest morska energetyka wiatrowa. Staszak przyznaje, że udział polskich

przedsiębiorstw w pierwszych projektach pozostaje ograniczony, ale uważa to za naturalny etap rozwoju nowej branży.

Jednocześnie podkreśla, że dalszy wzrost udziału polskich firm będzie możliwy tylko wtedy, gdy przedsiębiorcy otrzymają jasny sygnał, że kolejne projekty rzeczywiście zostaną zrealizowane.

Według przedstawiciela Orlenu stabilny portfel inwestycji pozwoliłby firmom inwestować w nowe linie produkcyjne, technologie i kadry, co z czasem przełożyłoby się na niższe koszty realizacji kolejnych projektów.

Atom czy offshore? Odpowiedź brzmi: wszystko naraz

Jednym z najciekawszych wątków rozmowy była kwestia przyszłego mixu energetycznego Polski. Staszak stanowczo odrzuca myślenie, że jedna

technologia może rozwiązać wszystkie problemy sektora energetycznego.

- Musimy odejść od przekonania, że istnieje jedno idealne źródło energii. Gdyby liczył się wyłącznie koszt produkcji, zbudowalibyśmy cały kraj fotowoltaiką. Tymczasem bezpieczeństwo energetyczne wymaga odpowiedniego zbilansowanego mixu. Potrzebujemy energetyki jądrowej jako fundamentu systemu, gazu jako źródła bilansującego oraz odnawialnych źródeł energii wspieranych przez magazyny energii. Tylko takie połączenie zapewni stabilność dostaw w długim okresie - podkreśla Staszak.

W jego ocenie kluczową rolę odegra zarówno duży atom, jak i małe reaktory modułowe SMR. Uzupełnieniem systemu mają być farmy wiatrowe na morzu i lądzie, fotowoltaika, magazyny energii oraz nowoczesne jednostki gazowo-parowe. ©

REKLAMA



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978



REKLAMA

PRZESTRZEŃ DLA TWOJEGO BIZNESU

WYNAJMIJ BIURO W OPOLU!



LOKALE przestronne, dobrze doświetlone i klimatyzowane, o różnym metrażu dowolna ilość i konfiguracja

Możliwość aranżacji pomieszczeń: łączenia i przestawienia drzwi (na koszt najemcy).

Budynek wyposażony w instalacje elektryczne, wodno-kanalizacyjne z sieci miejskiej, ogrzewanie własne – kotłownia gazowa zasilana gazem miejskim, wentylacja grawitacyjna i mechaniczna, własna przepompownia ścieków.

Budynek chroniony jest przez monitorowaną z grupami interwencyjnymi instalacją alarmową oraz system wejścia/wyjścia do budynku oraz poszczególnych pomieszczeń.

Zadzwoń ☎ 695 396 902

0111193823

REKLAMA

0011462181



Siedziba: ul. Szarych Szeregów 34 d
tel./fax 77 402 75 20
kom. 602 53 13 34
Filia: ul. Bytnara Rudego 13
tel./fax 77 458 00 94
www.azg.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje ok 38m², parter niski blok. Opole Śródmieście 420.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3830/17584/OMS

3 pokoje 60,20m², 3 piętro w wieżowcu, balkon. Opole Osiedle Armii Krajowej 475.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3814/17584/OMS

3 pokoje ok 61m², 4 piętro w niskim budynku, balkon. Opole Malinka 545.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3834/17584/OMS

3 pokojowe ok 80m², duża jasna kuchnia, 2 piętro w kamienicy, ścisłe Centrum Byczyny 280.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3570/17584/OMS

4 pokoje ok 109m², 2 piętro w kamienicy. Opole ul. Żeromskiego 945.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3832/17584/OMS

5 pokoi 98,40m², 2 piętro w budynku z 2002 roku, 2 miejsca postojowe Opole ul. Krzemieniecka AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3578/17584/OMS

DO wynajęcia komfortowe 2 pokoje ok 42m², 5 piętro, wyposażone. Opole Chabry więcej na www.azg.pl oferta 1077/17584/OMW AZGWARANCJA 733371774

KAWALERKA 25,42m², 1 piętro w niskim budynku. Opole ul. Plebiscytowa. Cena: 310.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3835/17584/OMS

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

2 pokoje ok 55m², komfortowe, wyposażone. Odstępne: 2800 zł + opłaty (ok 600 zł czynsz). Niemodlin AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 1072/17584/OMW

DO wynajęcia komfortowy w pełni wyposażony apartament w Opolu 89m² z miejscem postojowym w garażu podziemnym. AZGWARANCJA 733371774 więcej www.azg.pl oferta 1086/17584/OMW

DO wynajęcia nowa kawalerka z aneksem kuchennym, ok 30m², umeblowana. Opole Śródmieście AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 745/17584/OMW

DOMY - SPRZEDAM

DOM ok 190m², działka 4,06 ar Opole Kolonia Gosławicka 925.000 zł AZGWARANCJA 606539991 www.azg.net.pl 1706/17584/ODS

DOM w trakcie remontu ok 160m², działka 11 ar Dylaki 425.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1872/17584/ODS

KOMFORTOWY dom ok 175m², działka 7,05ar Opole Grudziec AZGWARANCJA 608539991 więcej na www.azg.pl oferta 1685/17584/ODS

PÓŁ bliźniaka ok 120m², działka 5,67ar. Cena: 920.000 zł Łubniani więcej na www.azg.pl oferta 1867/17584/ODS AZGWARANCJA tel. 662044334

PÓŁ bliźniaka ok 120m², działka 5,67ar. Cena: 920.000 zł Łubniani więcej na www.azg.pl oferta 1867/17584/ODS AZGWARANCJA tel. 662044334

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

AUTOPROMOCJA

0011352379

Najważniejsze informacje z regionu
wydarzenia | sport | biznes | nauka | rozrywka

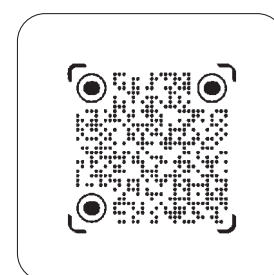
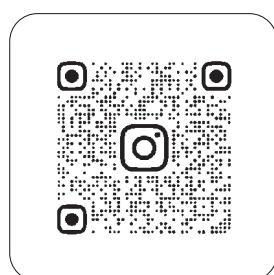


codzienne wydania gazety

↓ OBSERWUJ NAS



największy portal regionalny na Opolszczyźnie



Nowa Trybuna Opolska - **Codziennie z Tobą**

To nie jest tak, że on się ze mną związał. To ja go uwiodłam

Anna Mucha o swojej relacji z Kubą Wojewódzkim z 2002 roku Fot. Robert Woźniak



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 86

Maja Chwalińska ubiera to, co chce

Podczas konferencji prasowej po półfinale French Open dziennikarz zapytał Maję Chwalińską, jaka historia stoi za tym, że niemal w każdym meczu pojawia się na korcie w innym stroju. – Nie jestem sponsorowana, więc... Wydaje mi się, że to ta historia – stwierdziła tenisistka. Jej odpowiedź rozbawiła obecnych na sali.



Venom 2: Carnage Polsat, 20:35

To już druga część przygód Venoma. Dziennikarz Eddie Brock przeprowadza wywiad na wyłączność z więźniem z celi śmieci – Cletusem Kasadym. Skazaniec odkrywa sekret Eddiego i staje się gospodarzem Carnage, groźnego i przerażającego organizmu.

Podwójne ryzyko TVN, 20:50

Libby Parsons, oskarżona o zabójstwo męża i skazana na 10 lat więzienia, prosi przyjaciółkę, aby zaopiekowała się jej synem. Angie decyduje się adoptować chłopca, po czym wraz z nim znika. Libby zaczyna szukać syna i odkrywa przerażającą prawdę.

Śmierć nadejdzie jutro TVP 1, 21:25

James Bond wpada w ręce wroga i trafia do północnokoreańskiego więzienia. Po kilkunastu miesiącach zostaje zwolniony w ramach wymiany więźniów. Pojawia się podejrzenie, że zdradził towarzyszy.

Poszukiwany, poszukiwana

Kino Polska, 22:05
Zabawne perypetie pewnego historyka sztuki podejrzanego o kradzież obrazu. Zmuszony do ukrywania się, Stanisław Maria Rochowicz postanawia przebrać się za kobietę i podjąć pracę jako pomoc domowa. Tłem jest Polska lat 70. i jej absurdy.



Monika Richardson nie zakwalifikowała się

Dziennikarce trudno jest pogodzić się z faktem, że nie cieszy się już taką popularnością, jak kiedyś. 54-latkę chciała wystąpić w programie „Omni-bus – szybcy i mądrzy” w TVP, ale jej plany zostały pokrzyżowane. „Wiadomość z ostatniej chwili: nie zakwalifikowałam się do teleturnieju »Omni-bus. Szybcy i mądrzy« w TVP. Zadzwoń do mnie słodkie dziecko od producenta Roch-star z tą smutną wiadomością. Jak myślicie: jestem za głupia czy za stara?” – napisała na Instagramie.

(GZL) Fot. Adam Jankowski

Poziomo:

- turniej tenisowy rozgrywany w Paryżu,
- ... Kwiatkowska, aktorka z serialu „Czterdziestolatek”,
- tkanina z przędzy czesankowej,
- paradna szabela polskiej szlachty,
- starofrancuski taniec salonowy,
- tworzywo na opony i podszwy,
- chęć nie do odparcia,
- sąsiad Czecha i Szwajcara,
- substancja do wyrobu świec,
- odprężenie po bólu,
- lampa obrazowa w dawnym telewizorze,
- sprzedaje słowniki i beletrystykę,
- ... Drzymalska, polska aktorka,
- ostatnia deska ratunku dla rozbitka,
- regionalna nazwa bociana,
- rośnie na mokradłach,
- ... Butym (zwany Beznogim),
- mleczny u malucha,
- „... adwokacka”, serial telewizyjny.

Pionowo:

- mały ptak wędrowny,
- komplet naczyń stołowych,
- dawny pośrednik handlowy,
- kontynent w tytule filmu Agnieszki Holland,
- powóz czterokołowy, odmiana kabrioletu,
- artystyczny gatunek grafiki użytkowej,



AUTOPROMOCJA

nto
Nowa Trybuna Opolska
w prenumeracie
z Tele Magazynem
77 540 78 30



- ciągnie wilka do lasu,
- metropolia Czeczenii,
- choroba oczu, glaukoma,
- nielotny ptak z Australii,
- wymuszany przez kidnapera,
- antylopa lub nosorożec,
- Krakowskie Przedmieście w Lublinie,
- kierunek w sztuce, tendencja,
- niewielka przyczyna pożaru,
- kraj faraonów i piramid,

- niemiecka wyspa na Bałtyku,
- przepluwa przez Łomżę,
- dobry wojak z powieści Jaroslava Haška,
- zbrojna napaść, agresja,
- ostrze w sieczkarni,
- środek transportu kierowany przez kulisa,
- ofiara u dawnych Słowian, obiata,
- udomowiony gatunek lamy.

ROZWIĄZANIE NR 85

K	O	N	K	U	R	S	W	S	C	O	R	U	P	C	O			
A	A	P	A	F	I	S	Z	B	T	I								
D	O	S	S	I	E	R	N	T	O	R	O	W	I	E	C			
R	Y	O	O	P	O	K	A	A	O	K								
A	S	P	I	R	Y	N	A	O	B	S	Z	A	R	N	I	K		
Z	G	E	S	G	R	A	N	A	T	A	R	A	W					
W	Y	K	R	E	S	O	E	A	R	M	E	N	I	A				
J	E	T	E	L	A	W	I	W	T	I	O	D						
J	A	S	K	R	A								D	A	N	S	E	R
A	A	L											E	A	A			
N	E	R	U	D	A								K	O	R	N	E	T
O	M	K											A	T	T			
S	Z	A	M	O	T								L	O	N	D	Y	N
I	T												O	I	K			
K	R	A	J	T	R	A	M	P	I	N	G		K	W	A	S		

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – to pozwoli osiągnąć więcej niż zostało zaplanowane.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą korzyści. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nie śpieszyć się z oceną nowych sytuacji i ludzi.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa lub wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek odpowiada otwartości na niespodziewane propozycje.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć czas dla bliższych i poszukać wieczorem okazji do odpoczynku.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać okazję do realizacji powziętych planów.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobne szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że precyzja pomoże uniknąć niepotrzebnych problemów.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach będzie dziś ważna. Horoskop dzienny stanowczo radzi szukać kompromisu i unikać zbędnych sporów.
Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pozwoli Ci pokonać przeszkodę. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie rezygnować z celu mimo chwilowych trudności.
Waga (23.09 - 22.10)
Energia sprzyja działaniu i nowym wyzwaniom. Horoskop dzienny na wtorek stanowczo mówi, że warto zrobić pierwszy krok już dzisiaj.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny mówi, że jeśli skupisz się na priorytetach, dzień zakończy się sukcesem.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły mogą zaskoczyć otoczenie. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie bać się pokazać swojej oryginalności.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na wtorek to wyraźna wskazówka, by zwrócić uwagę na znaki i inspiracje.

Wielki skok w rankingu WTA po życiowym sukcesie Mai

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Maja Chwalińska po dotarciu do finału French Open przesunęła się ze 114. na 21. miejsce w rankingu WTA. Urodzona w Miechowie zawodniczka jest teraz drugą Polką w zestawieniu.**

Życiowy sukces 24-letniej Chwalińskiej dał jej ogromny awans w klasyfikacji WTA. Po raz pierwszy w karierze zameldowała się w czołowej setce. Przed zawodami w stolicy Francji zajmowała 114. miejsce i miała małe doświadczenie na największych scenach. W sierpniowym US Open nie dość, że zadebiutuje, to prawdopodobnie będzie rozstawiona. Przez najbliższy rok będzie mogła grać w każdym turnieju, do jakiego się zgłosi.

W historii tenisa wyżej od Chwalińskiej klasyfikowane były tylko trzy Polki: Iga Świątek, była wiceliderka rankingu Agnieszka Radwańska i Magda Linette, która dotarła do 19. pozycji.

- Jestem podekscytowana czekającymi możliwościami. Na razie chcę, żeby opadły emocje, a później się będziemy zastanawiać. Ogólnie uwielbiam takie cele rozwojowe i to zawsze u mnie działało. Dopiero gdy to poczuje, będę wiedziała, co będzie następnym krokiem - powiedziała Chwalińska podczas spotkania z mediami.

Dotarcie do finału w Paryżu, w którym w sobotę przegrała



Kibice tłumnie przybyli na stołeczne lotnisko na Okęciu, aby przywitać Maję Chwalińską i podziękować za emocje, których dostarczyła podczas French Open

z Mirrą Andriejewą 3:6, 2:6, to także olbrzymi zastrzyk finansowy. Nagroda za ten etap French Open to 1,4 mln euro brutto - to dwa razy tyle, co wcześniej w karierze uzbierała z oficjalnych nagród. - Na pewno będę chciała zainwestować jeszcze w siebie, w swój tenis, w karierę - podkreśliła Maja.

W poniedziałek Chwalińska wróciła do kraju, gdzie na lotnisku Chopina w Warszawie została gorąco przywitana przez polskich kibiców; później spotkała się z dziennikarzami.

- Jestem w szoku. Nie czuję skali tego, co dzieje się w Polsce

wokół mojej osoby. W końcu kliknęło. Osiemnaście lat gram w tenisa i tak wyszło, że teraz właśnie wszystko fajnie złożyło się w jedną całość. Ciężka praca, cierpliwość, ale się opłaciło. Emocje muszą jeszcze trochę opaść, będę potrzebowała trochę czasu, żeby to wszystko przetrwać. Potrzebuję kilku dni, żeby wyjechać, odpocząć i zyskać nową energię na kolejne występy - powiedziała Maja.

W najnowszym rankingu WTA wyżej z Polek jest tylko Świątek, która po odpadnięciu w 1/8 finału utrzymała trzecią lokatę, ale zwiększyła stratę

do drugiej Jeleny Rybakiny z Kazachstanu. Dystans do niej zmniejszyły Amerykanki Jessica Pegula i Amanda Anisimova.

Szóstą jest najlepsza w Paryżu Rosjanka Mirra Andriejewą, a wciąż prowadzi Białorusinka Aryna Sabalenka.

W górę rankingu powędrowały dwie pozostałe polskie tenisistki. Magdalena Fręch, choć odpadła we French Open w 1. rundzie, awansowała z 46. na 43. pozycję, a Magda Linette, którą w 3. rundzie wyeliminowała Świątek, była 73, a od poniedziałku jest 60. rakieta globu.

©P

To był naprawdę duży sukces - organizacja MŚ w koszykówce 3x3 w Polsce

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Przez ostatni tydzień ściśle centrum Warszawy należało do koszykarzy i koszykarki 3x3, którzy rywalizowali o medale mistrzostw świata.**

Zawody zrobiły ogromne wrażenie na kibicach oraz przedstawicielach Międzynarodowej Federacji Koszykówki FIBA.

Finały wygrali Łotysze i Amerykanki

Do Warszawy przyjechało po 20 najlepszych zespołów męskich i żeńskich. Wśród kobiet triumfowały Amerykanki, które w finale pokonały Australię 21:20, a w turnieju męskim zwyciężyli Łotysze wygrywając w decydującym starciu z Niemcami 20:15.

Biało-Czerwoni, którzy ostrzyli sobie apetyty nawet na medal, przegrali wszystkie spotkania, nie zdołali awansować do fazy pucharowej i ostatecznie zajęli 18. miejsce.

- To prawdopodobnie najgorszy rezultat w mojej karierze. Po raz pierwszy nie udało nam się wyjść z grupy, dlatego traktuję to również jako swoją osobistą porażkę. Potencjał tej drużyny jest ogromny i jestem przekonany, że może ona osiągnąć znacznie lepsze wyniki - podsumował zawody Piotr Renkiel, trener reprezentacji Polski w koszykówce 3x3.

Nasze panie liczyły na więcej

Na znacznie lepszy rezultat liczyły również nasze panie, które także nie zdołały wyjść z grupy. Przegrały wszystkie cztery spotkania i zajęły dopiero 16. pozycję.

- W imieniu całego zespołu przepraszam, bo rozbudziliśmy apetyty i obiecywaliśmy dobre emocje. W moim odczuciu było ich jednak za mało, by zrehabilitować końcowy wynik. Dziś czujemy przede

wszystkim smutek. To nawet nie jest niedosyt, bo to słowo nie oddaje tego, co teraz czuję - powiedziała Edyta Koryzna, trenerka polskich koszykarek 3x3.

Czuć było atmosferę sportowego święta

Mimo nienajlepszych wyników Polaków, kibice bawili się doskonale. Impreza została zorganizowana na Placu Defilad w Warszawie, czyli w sercu stolicy. Nie zabrakło też wielu stoisk do sportowej aktywności, do tego można było spotkać naszych zawodników oraz samemu spróbować swoich sił w koszykówce 3x3.

Imponująca była również cała oprawa zawodów, która sprawiała, że naprawdę było czuć atmosferę wielkiego sportowego święta.

- Poziom organizacji wydarzenia, zainteresowanie kibiców oraz chęć do aktywności pokazują, że Polska jest gotowa na takie inicjatywy. I z tego powinniśmy być naprawdę zadowoleni oraz dumni - dodała Koryzna.

Organizację stołecznego turnieju docenili przedstawiciele FIBA, którzy na ręce Grzegorza Bachańskiego, prezesa Polskiego Związku Koszykówki, złożyli pamiątkową statuetkę.

Mistrzostwa świata w koszykówce 3x3 w Warszawie przeszły do historii jako jedna z najlepiej zorganizowanych imprez. I choć zabrakło dobrego wyniku reprezentantów Polski, to z pewnością na długo zostanie w pamięci kibiców.

- Koszykówka 3x3 to niezwykle emocjonujący sport, pełen energii i widowiskowych akcji. Polscy kibice w Warszawie mieli okazję zobaczyć najlepsze ekipy, a przede wszystkim poczuć tę atmosferę na żywo. Mam nadzieję, że dzięki tej imprezie mamy wielu nowych fanów naszego ukochanego sportu - powiedział Adam Waczyński, jeden z reprezentantów Polski.



Mimo nienajlepszych wyników Polaków, kibice bawili się doskonale na imprezie na Placu Defilad w Warszawie

Eriksen znów zasłabł na boisku. Dlaczego?

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W niedzielę w Odense Dania podejmowała Ukrainę. W trakcie meczu Christian Eriksen nagle zasłabł na murawie. Do podobnego zdarzenia doszło w 2021 roku podczas Euro.**

W niedzielnym meczu Danii z Ukrainą w Odense Christian Eriksen nagle złapał się za klatkę piersiową, a następnie upadł na ziemię. Lekarze ruszyli 34-letniemu piłkarzowi na pomoc. Akcja ratunkowa trwała dłuższą chwilę, ale udało się nawiązać kontakt z zawodnikiem.

Na szczęście piłkarz wstał o własnych siłach i w asyście medyków opuścił murawę. Spotkanie z Ukrainą zostało przerwane w 66. minucie przy wyniku 2:1 dla Danii i nie zostało wznowione.

Duńska federacja piłkarska poinformowała, że Eriksen na krótko stracił przytomność, ale szybko ją odzyskał i został przewieziony do szpitala. Lekarz kadry Morten Boesen dodał, że zawodnik czuje się dobrze i zostanie poddany badaniom, aby ustalić przyczynę tego incydentu.

To może być gwałtowne doświadczenie

Szef ds. badań w Duńskim Towarzystwie Kardiologicznym Gunnar Gislason powiedział, że przyczyną zjścia był prawdopodobnie impuls elektryczny we wszczepionym defibrylatorze (ICD), wywołany bardzo wysokim tętnem. Takim impuls mógł wywołać szok elektryczny.

- To może być dla danej osoby bardzo gwałtowne doświadczenie, ponieważ przypomina porażenie prądem z zwykłego defibrylatora. Człó-



Możliwe, że po drugim takim zjściu Christian Eriksen zakończy sportową karierę...

wiek zaczyna czuć się nie-swojo, pojawia się rodzaj złego samopoczucia. Można to wyraźnie odczuć. Pojawiają się zadyszka, duszności i dyskomfort - powiedział.

Raz już było bardzo blisko tragedii

W 2021 roku, podczas meczu mistrzostw Europy Dania - Finlandia, Eriksen upadł na murawę. Wszyscy obserwatorzy, kibice, dziennikarze i sami piłkarze wstrzymali oddech, obawiając się, że zawodnik może umrzeć. Na szczęście lekarzom udało się uratować pomocnika. Okazało się, że duński lider reprezentacji doznał zawału serca. Po miesiącach rehabilitacji wrócił na boisko z wszczepionym defibrylatorem (ICD).

Bardzo możliwe, że po drugim takim zjściu 34-letni Eriksen zakończy karierę piłkarską.

Mecz otwarcia mistrzostw świata zagrożony. Winna temu pogoda

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Mecz otwarcia mistrzostw świata 2026 Meksyk - RPA może zostać zakłócony przez falę upałów wzniesioną zjawiskiem El Niño, które ma wywołać niebezpieczne burze w krajach gospodarzy.

El Niño ma spowodować gwałtowne pogorszenie pogody. W rezultacie znacznie wzrosło ryzyko ulewnych deszczy i burz w rejonie miasta Meksyk, gdzie 11 czerwca odbędzie się spotkanie inauguracyjne mundialu. Meteorolog Alex Duffus ostrzega przed gwałtownym wzrostem wilgotności tropikalnej, czym przyciągnął uwagę ekspertów.

El Niño to zjawisko pogodowe, które występuje, gdy Ocean Spokojny ociepli się o 1,5 stopnia Celsjusza. Wzrost temperatury o dwa stopnie nazywa się super El Niño. W tym roku Narodowa Służba Meteorologiczna USA przewiduje ocieplenie nawet o trzy stopnie Celsjusza. Synoptycy przewidują, że El

Niño rozpocznie się między majem a lipcem i potrwa do lutego 2027 roku.

Chociaż mowa o Oceanie Spokojnym, jest to globalne zjawisko pogodowe, którego skutki i konsekwencje można obserwować na całym świecie po prostu ze względu na jego skalę. To jak efekt motyla, tylko wzmocniony.

El Niño nie jest nowym zjawiskiem i występuje mniej więcej co pięć lat. Jednak super El Niño, spodziewane w tym roku, wystąpiło tylko pięć razy w ciągu ostatnich ponad 70 lat. Nie miało to miejsca od 2015 roku. Najpotężniejsze tego typu zjawisko, odnotowane w 1877 roku, doprowadziło do globalnej suszy i późniejszego głodu, który wg różnych szacunków pochłonął nawet 50 mln ofiar na świecie.

Synoptycy podczas mundialu w Stanach Zjednoczonych, Meksyku i Kanadzie przewidują fale upałów w północnej części USA i na wybrzeżu Pacyfiku, podczas gdy na południu będą występować częste i długotrwałe opady deszczu, które z kolei grożą powodzią.



Meteorolodzy biją na alarm: El Nino może poważnie zakłócić mistrzostwa świata

Obawy o pogodę podsycają również wspomnienia zeszłorocznych Klubowych Mistrzostw Świata, kiedy były wielokrotnie przerywane przez ostrzeżenia przed burzami i ulewami. Mecz Benfiki z Auckland City został przerwany na 2,5 godziny - dokładnie 137 minut.

Jest jednak mało prawdopodobne, aby podobne zjawisko powtórzyło się podczas mundialu, a przynajmniej nie regularnie, mimo super El Niño i prognoz ulew na południu USA.

Miami jest miejscem, gdzie występują burze i ulewy - np. debiut Lionela Messiego w Interze

Miami w 2023 roku został opóźniony o 2 godziny właśnie z tego powodu. Co więcej, lata w południowej Florydzie są niezwykle upalne i wilgotne. Miami będzie gospodarzem 7 meczów, w tym spotkania o trzecie miejsce.

Zagrożona może być również Atlanta, która leży w pd.-wsch.

części USA, gdzie jest gorąco i wilgotno, a prognozy przewidują opady. Podobnie jest w Dallas i Houston, gdzie powstały nowe kryte stadiony z klimatyzacją. Organizatorzy uczynili 3 wymienione areny jednymi z głównych miejsc rozgrywek: Atlanta i Dallas będą gospodarzami odpowiednio 8 i 9 meczów, wliczając półfinały, natomiast Houston - 7 meczów.

Największa impreza sportowa na świecie zagrożona jest więc nie tylko przez kwestie polityczne czy organizacyjne (związane choćby z reprezentacją Iranu, która z powodu konfliktu zbrojnego Iranu z USA wymusiła na FIFA zmianę zakwaterowania na Meksyk), ale przez kaprysy pogody. Los meczu otwarcia zależy teraz od tego, czy żywioły i nowoczesne technologie bezpieczeństwa znajdą równowagę. W przypadku pogorszenia się warunków atmosferycznych organizatorzy mogą zostać zmuszeni do podjęcia środków nadzwyczajnych, w tym do przełożenia meczu.

©

Sypnęło niespodziankami w ostatnich sparingach finalistów

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami próby generalne przed zbliżającymi się mistrzostwami świata. Jak finaliści mundialu wypadli w meczach towarzyskich?

Szczególnie zaimponowali Norwegowie, którzy na początku zeszłego tygodnia w efektywnym stylu rozprawili się ze Szwecją (3:1) - pogromcą Polski w finale baraży o mundial 2026. Skandynawowie zaraz po tym zwycięstwie, ucharakteryzowani na wikingów, wyruszyli na swój pierwszy od 28 lat mundial.

Sparingów na swoją korzyść nie rozstrzygnęły natomiast reprezentacje typowane do końcowego triumfu. Z Hiszpanią zremisował wracający na mundial po 40 latach Irak, w którego składzie znaleźli się piłkarze Pogoni Hussein Ali oraz Cracovii Amir Al-Ammari. Francja z kolei sensacyjnie uległa Wybrzeżu Kości Słoniowej. A Algieria pokonała Holandię, z którą Polska mierzyła się w kwalifikacjach.

W weekend kibice ponownie dostali informację, że czołowe zespoły globu jeszcze szukają startowej formy. W Chicago

współgospodarze turnieju, Amerykanie, przegrali z Niemcami 1:2. Bramki dla czterokrotnych mistrzów świata, którzy odnieśli dziewiąte zwycięstwo z rzędu, zdobyli Kai Havertz (2.) oraz Leroy Sane (57.), a dla USA trafił Antonee Robinson (37.).

Z powodu kontuzji mięśniowej w mundialu nie wystąpi wschodząca gwiazda niemieckiej piłki Lennart Karl z Bayernu Monachium. Selekcjoner Julian Nagelsmann i prezes Niemieckiej Federacji Piłkarskiej Bernd Neuendorf zapowiedzieli, że w kolejnych meczach reprezentacja zagra „dla Lenneygo”.

W starciu Anglii z Nową Zelandią w Tampie jedyną bramkę zdobył kapitan ekipy „Trzech Lwów” Harry Kane. To jego 79. gol w 113. występie w drużynie narodowej. Tylko dziewięciu piłkarzy w historii zdobyło więcej bramek dla swoich reprezentacji, a wśród nich jest szósty w klasyfikacji wszech czasów Robert Lewandowski - z 89 trafieniami.

Popis dała natomiast Belgia, która rozbiła w Brukseli Tunezję 5:0. „Orły Kartaginy” dostały się do mundialu z bilansem bramkowym 22:0 i 28 punktami zdobywającymi na 30 możliwych w swojej grupie eliminacyjnej, ale przeciwko „Czerwonym Diabłom” były bezradne.



Holandia była rywalem Polski w kwalifikacjach MŚ i byłaby na mundialu, gdyby Biało-Czerwoni wygrali baraże...

Nie brakowało negatywnych emocji w spotkaniu Portugalii z Chile w Oeiras pod Lizboną. W doliczonym czasie pierwszej połowy napastnik gospodarzy Rafael Leao wdał się w sprzeczkę z obrońcą rywali Ivanem Romanem. Doszło do rękoczynów, a sędzia usunął obu piłkarzy z boiska. Portuga-

lia ostatecznie wygrała ostatni sprawdzian przed wylotem na MŚ 2026 2:1. Dla podopiecznych Roberto Martineza trafiali Goncalo Guedes i Bruno Fernandes. Cristiano Ronaldo wybiegł w podstawowym składzie i zagrał do końca pierwszej połowy. Honorowego gola dla Chile, które nie zakwalifiko-

wało się na MŚ, zdobył Cepeda.

Przed ekipą z Półwyspu Iberyjskiego jeszcze ostatni sparing - już na miejscu - z Nigerią. Portugalczycy zmagania w grupie rozpoczną od meczu z DR Konga. Później zmierzą się z Uzbekistanem, a na końcu w hicie z Kolumbią.

W nocy z soboty na niedzielę formę testowali dwaj giganci. Brazylia pokonała Egipt 2:1, a bohaterem drużyny Carlo Ancelotiego został 19-letni Endrick, wypożyczony z Realu Madryt do Olympique Lyon. W spotkaniu nie wystąpił Neymar, który zmagają się z problemami zdrowotnymi i walczy z czasem przed mundialem. Canarinhos na turnieju zmierzą się w grupie z Haiti, Szkocją i Marokiem.

Na ławce Argentyny całe spotkanie z Hondurasem przesiedział odpoczywający po sezonie MLS Lionel Messi. W składzie rywali do 81. minuty grał świeżo wykupiony przez Lecha Poznań za 4 miliony euro Luis Palma ze szkockiego Celtiku.

Albicelestes wygrali 2:0 po golach Lautaro Martineza i Giuliano Simeone. Przed obrońcami tytułu jeszcze jedno spotkanie kontrolne z Islandią, które rozegrają dzień przed zaplanowanym na czwartek meczem otwarcia Meksyk - RPA.

MECZE TOWARZYSKIE

poniedziałek, 1 czerwca

Norwegia * - Szwecja * 3:1
Turcja * - Macedonia Północna 4:0
Austria * - Tunezja * 1:0

wtorek, 2 czerwca

Kolumbia * - Kostaryka 3:1
Kanada * - Uzbekistan * 2:0
Chorwacja * - Belgia * 0:2
Maroko * - Madagaskar 4:0
Walia - Ghana * 1:1

środa, 3 czerwca

Haiti * - Nowa Zelandia * 4:0
Dania - DR Konga * 0:0
Holandia * - Algieria 0:1

czwartek, 4 czerwca

Korea Południowa * - Salwador 1:0
Szwecja * - Grecja 2:2
Hiszpania * - Irak * 1:1
Francja * - Wybrzeże Kości Słoniowej * 1:2

piątek, 5 czerwca

Czechy * - Gwatemala 3:1
Meksyk * - Serbia 5:1

sobota, 6 czerwca

Haiti * - Peru 1:2
Belgia * - Tunezja * 5:0
Portugalia * - Chile 2:1
Stany Zjednoczone * - Niemcy * 1:2
Szwajcaria * - Australia * 1:1
Boliwia - Szkocja * 0:4

Anglia * - Nowa Zelandia * 1:0

niedziela, 7 czerwca

Brazylia * - Egipt * 2:1
Wenezuela - Turcja * 1:2
Argentyna * - Honduras 2:0

©